

bezpłatnie
www.ngp.pl

Nakład 25 000 egz.

nowa gazeta praska

Zbadaj słuch

Wszystkie osoby mające trudności ze słyszeniem mogą bezpłatnie zbadać słuch i zasięgnąć fachowej porady protetyka słuchu w gabinecie firmy Fonikon, który mieści się przy ul. Dąbrowszczaków 5A (tel. 22 392 05 67). Osobom niepełnosprawnym proponujemy wizyty domowe (tel. 22 392 76 19).

Proponujemy szeroki wybór pomocy słuchowych i akcesoriów firmy Oticon.

**Z tym ogłoszeniem badanie słuchu i konsultacja protetyka gratis!
W listopadzie specjalna oferta na aparaty telefoniczne dla niesłyszących!**



GABINET STOMATOLOGICZNY

Szwedzka 37, tel. 22 818-07-91

- bezbolesne leczenie
 - nowoczesna protetyka
 - protezy natychmiastowe
- UWAGA!** promocyjna cena koron porcelanowych na metalu i cyrkonie

czynne 9-20
sobota 9-14

Sensacje na budowie metra

W końcu października Warszawę obiegła kolejna sensacyjna wiadomość, związana z budową II linii metra. Tunel pod Wistostradą trzeba będzie budować od nowa! Przynajmniej częściowo. Władze stołecznego ratusza czym prędzej zdementowały tę informację.

Już wiadomo, że jest to najbardziej „sensacyjna” budowa w Polsce. Nie ma miesiąca, ba – tygodnia, żeby nie wydarzyło się coś, co elektryzuje mieszkańców Warszawy. Ledwie do swoich mieszkań powrócili lokatorzy budynków z okolic wielkiej dziury w ziemi, która powstała u zbiegu ulic Szkolnej i Świętokrzyskiej, a tu kolejna sensacja. O częściowej przebudowie podmytego tunelu pod Wistostradą, wspomnieli w swoim raporcie naukowcy, badający tunel po zalaniu stacji Powiśle.

Będą przecieki?

W połowie sierpnia, podczas drażenia łącznika pomiędzy dwiema częściami stacji, doszło do wypłukania spod tunelu 6,5 tys. m³ gruntu. Istniała całkiem realna

groźba zawalenia się części tunelu pod Wistostradą, bowiem stracił on podparcie. Jeden z fragmentów tunelu osunął się o 5 cm. Eksperci dyskutują nad szczelnością budowli – pesymiści powątpiewają, uważając, że w przypadku wysokich stanów Wisły przecieki mogą się zdarzać. Optymiści twierdzą, że przy tak intensywnym iniekcyjnym wzmocnieniu podbudowy tunelu nie będzie w przyszłości żadnych niespodzianek. Otwory po iniekcjach – będą takie – zostaną wypełnione polimerami tworzyw sztucznych, dodatkowo jeszcze będzie je od spodu zabezpieczać specjalna mieszanka,

dokończenie na str. 3

Święto Niepodległości

94 lata temu Polska odzyskała niepodległość. Czekano na nią pięć pokoleń Polaków. Przyszła w listopadzie, kiedy to w wielkiej wojnie 1914-1918 wszystkie trzy państwa zaborcze poniosły klęskę.

W dziejach Polski dzień 11 listopada 1918 roku można uważać za datę w dużym stopniu umowną. Można by

dyskutować, czy wolna Polska stała się 7 listopada, kiedy to w Lublinie ukonstytuował się rząd Ignacego Daszyńskiego, czy 10 listopada, w dniu powrotu Józefa Piłsudskiego do Warszawy z więzienia w Magdeburgu czy właśnie 11 listopada, kiedy to w Compiègne pod Paryżem podpisano zawieszenie broni, oznaczające faktyczną kapitulację Niemiec.

Suwerenność nie została przecież wywalczona w jeden dzień. Poprzedził ją trud kilkuset tysięcy żołnierzy walczących w polskich formacjach wojskowych, a wszystko zaczęło się 6 sierpnia 1914 roku wymarszem z Krakowa na front I Kompanii Kadrowej. Jednak te dni w listopadzie 1918 były wyjątkowe. We wspomnieniach pamiętnikarzy tamtego okresu jawią się jako coś niebywałego. Ukazują mieszkańców Warszawy w euforii. Miasto żyło rozbrajaniem Niemców.

dokończenie na str. 8

Niechciane mieszkanie

To jedna z tych spraw, których stopień skomplikowania jest wprost proporcjonalny do woli osób odpowiedzialnych za jej rozwiązanie. Zwykle to brak mieszkania budzi egzystencjalne emocje. Tym razem te emocje budzi niechciana część mieszkania.

Jedna z praskich szkół. W 40-metrowym mieszkaniu służbowym, położonym w budynku szkoły, od początku lat 70. ubiegłego wieku zamieszkiwała nauczycielka z rodziną. W 1981 roku wystąpiła o zgodę na zagospodarowanie 60-metrowego strychu położonego nad jej mieszkaniem, by poprawić sobie warunki mieszkaniowe. Strych został starannie wyremontowany i w pełni przystosowany do potrzeb mieszkalnych. Koszty – niemałe – poniosła, oczywiście, sama zainteresowana. Najemczyni lokalu zmarła w 2010 roku, pozostawiając męża, córkę i dwoje wnuków. Mąż – notabene również emerytowany nauczyciel - zwrócił się do administratora lokalu, którym w tym przypadku jest dyrekcja szkoły, o uregulowanie tytułu prawnego do lokalu, z jednoczesnym wnioskiem o zrzeczenie się części strychowej. Dochody wnioskodawcy nie pozwalają bowiem na utrzymanie tak dużego mieszkania, opłaty pochłaniają znaczącą ich część. Występując z tym wnioskiem, właśnie z powodu braku środków, nasz Czytelnik przestał płacić

czynsz za część strychową, w związku z czym zadłużenie narastało, osiągając do dziś niebagatelną kwotę 10 tys. zł.

Wykaz pism kierowanych do instytucji i urzędów wskazuje na determinację Czytelnika: lipiec 2010 - dyrekcja szkoły, wniosek o rezygnację ze strychu, maj 2011 - dyrekcja, w tej samej sprawie, lipiec 2011 - Zarząd Dzielnicy Praga Północ, lipiec 2011 - dyrekcja szkoły, październik 2011 - burmistrz Pragi Północ, listopad 2011 - wydział zasobów lokalowych, ponownie burmistrz

dokończenie na str. 2



Elastyczne protezy nylonowe

NEWS

Nylon w protetyce znalazł zastosowanie w latach 50. W moim gabinecie jest co najmniej od lat sześciu, a w Polsce uchodzi za technologię nową.

Dla pewnych pacjentów proteza nylonowa jest świetnym rozwiązaniem.

Po pierwsze ma wieczystą gwarancję, jeśli chodzi o złamanie lub pęknięcie, bo pod wpływem nadmiernego obciążenia proteza wygina się.

Pacjenci, którzy wymagają przygotowania chirurgicznego przed założeniem innego rodzaju protez, w tym wypadku takiego przygotowania nie wymagają. Nylon dzięki swojej elastyczności może ominąć wypukłości kostne czy inne szczegóły anatomiczne, które przeszkadzają w noszeniu protezy tradycyjnej.

Jednak tym, co najbardziej pacjenci sobie cenią w protezach nylonowych - jest brak jakichkolwiek elementów metalowych. Protezy te nie mają klamer. Są cieńsze, lżejsze, nie powodują uczuleń.

Jeśli jesteś zainteresowany(-a) zapraszam do mojego gabinetu. A jeśli chcesz wiedzieć więcej, to zapraszam na moją stronę WWW, najlepszą w Polsce stroną o stomatologii.

Artur Pietrzyk

leczenie, protetyka, chirurgia, ortodoncja, biżuteria rtg i naprawa protez
od poniedziałku do czwartku w godz. 10-12 i 15-18
www.superdentysta.com.pl
22 676-59-56, 608-519-073

Myśluborska 104 (wejście z tyłu budynku apteki)



Najlepsza pizza!
Najmilsza atmosfera!
Nie boimy się rodzin z małymi dziećmi!
Zapraszamy!



ul. Kobiałka 48
tel. 22 741 71 37
500 187 522
www.szkutnia.waw.pl

Protest Michałowa przeciwko projektowi Trasy Świętokrzyskiej

Praskie Stowarzyszenie Mieszkańców „Michałów” po wyczerpaniu drogi formalnej, wystąpiło do radnych Rady Warszawy z apelem o zmianę planów Trasy Świętokrzyskiej i dostosowanie ich do specyfiki ogólnomiejskiej zabudowy, jaką charakteryzuje się Stara Praga.

Apel przeszedł bez echa wśród adresatów, wzbudził jednak emocje mieszkańców ościennych dzielnic i miejscowości, widzących w Trasie Świętokrzyskiej szansę na szybsze dostanie się do centrum. Protest obrasta w nieporozumienia i niezdrowe emo-

cje, tym bardziej warto wyjaśnić, że nie chodzi w nim o partykularne interesy, ale o najwyraźniej odmienną od prezentowanej przez miejskich drogowców wizję miasta.

Praskie Stowarzyszenie Mieszkańców „Michałów” uważa, że dla Pragi kluczowe

znaczenie ma obwodnica i na nią w pierwszej kolejności należy przeznaczyć fundusze miejskie. Nie występuje też przeciwko budowie ulicy łączącej Most Świętokrzyski z Targówkiem, ale sprzeciwia się realizacji projektu przyjętego przez władze miasta w postaci trasy wydzielonej ekranami akustycznymi o parametrach autostrady. Ma ona pochłonąć część ważnego dla

dokończenie na str. 3

Niewinni

Lech Kaczyński jako jedno ze swoich głównych haseł w walce o fotel prezydenta Warszawy wybrał walkę z korupcją. Hasło było bardzo nośne i wybory wygrał. Wkrótce po objęciu funkcji zaczęły się poszukiwania potencjalnych winnych. Bardzo łakomym kąskiem były dawne gminy tzw. wianuszka, które w wyniku zmiany ustawy samorządowej straciły samodzielny byt, ale przedtem samodzielnie rządziły swoimi budżetami i podejmowały suwerenne decyzje. Było to dawno – 10 lat temu, ale echa tych działań dopiero teraz znajdują finał.

Tak było m.in. z byłymi urzędnikami samorządowymi z Targówka. Marek Kamiński (były burmistrz), Kazimierz Kurek, Grzegorz Wolny, Mariusz Bartkowski, Sebastian Kozłowski, Andrzej Kobel, Bogdan Soporowski (wiceburmistrzowie), Zbigniew Trąbiński, Józef Wojda (członkowie zarządu gminy) zostali postawieni w

dokończenie na str. 3

Niechciane mieszkanie

dokończenie ze str. 1
Pragi Północ, maj i czerwiec 2012 – kolejne pisma do dyrekcji szkoły i pismo do Rzecznika Praw Obywatelskich, lipiec 2012 – ponownie burmistrz i wrzesień znów dyrekcja szkoły.

Zalem korespondencji jest konsekwencją braku zgody administratora lokalu, w tym przypadku dyrekcji szkoły, na rezygnację przez Czytelnika z części strychowej. Czytelnik zastosował się – w jego mniemaniu – do owego wymogu, uprzątnąjąc strych z ruchomego wyposażenia. Okazuje się jednak, że to za mało. W odpowiedzi na kolejny wniosek Czytelnika (z lipca tego roku) dyrekcja szkoły odpowiada: *W odpowiedzi na pismo (...) uprzejmie informuję, że zmniejszenie wysokości czynszu będzie możliwe po trwałym oddzieleniu przez Państwa części lokalu na strychu i przywróceniu poddasza do stanu pierwotnego. Możliwe jest również zmniejszenie opłat wynikających ze zużycia centralnego ogrzewania po zamontowaniu licznika na instalację c.o. (...) na Państwa koszt. Czytelnik denerwuje się, kiedy o tym mówi: Przywrócić do stanu pierwotnego? To oznacza, że co, że mam rozwaląc ściany, wrywać okna, wypruć całą instalację centralnego, zlikwidować rury z wodą i kanalizacyjne? Przecież to jest jakiś absurd. Poza tym jak mam to zrobić? Jestem po dwóch zawałach, mam wszczepione endoprotezy obu stawów biodrowych i poruszam się o kulach. Wymaga się ode mnie płacenia za centralne ogrzewanie na strychu, a ono najpierw było przede mną wyłączane, a w końcu uległo jakiejś awarii i przestało grzać w ogóle. Nikt nie chce tego uwzględnić, a ja mam płacić za coś, czego nie używam. Na ten temat w piśmie administratora lokalu czytamy: *Odnosząc się do sprawy ogrzewania na strychu pragnę przypomnieć, że zostało ono założone bez zgody i akceptacji administratora (...).**

Jednoznaczne są odpowiedzi przedstawicieli Urzędu

Dzielnicy Praga Północ na pisma Czytelnika. W lipcu tego roku, tak pisze burmistrz Piotr Zalewski: (...) *informuję, że wszystkie sprawy z zakresu zarządu nieruchomości (...), a w szczególności naprawy instalacji c.o., udzielanie ulg w opłatach (...) czy też obmiary powierzchni lokalu należy kierować do administratora budynku (...). Ponadto, w zakresie zgłoszenia czynszowych, ponownie informuję, że ostateczna decyzja w tej sprawie została podjęta (...) na posiedzeniu Zarządu Dzielnicy Praga Północ m.st. Warszawy, który wyraził zgodę na rozłożenie całości Pana zadłużenia (...) na 36 rat.*

Konsekwencją skierowania przez Czytelnika pisma w sprawie spornego lokalu do Biura Rzecznika Praw Obywatelskich, było pismo tegoż do burmistrza Pragi Północ, z prośbą o przedstawienie stanu faktycznego, bowiem wedle relacji wnioskodawcy (czyli naszego Czytelnika) sprawa wygląda następująco – od 2010 roku bezskutecznie stara się o uregulowanie prawa do lokalu. W tej sprawie otrzymał negatywną odpowiedź, która nie wyjaśnia powodów odmowy; nie uwzględniono również faktu, iż nie użytkuje strychu, a płacić musi. Burmistrz Katarzyna Łęgiewicz tak odpowiedziała Biuru Rzecznika Praw Obywatelskich: (...) *Sprawa uregulowania tytułu prawnego do lokalu (...) na rzecz Pana (...) po zgonie żony (...) rozpatrywana była w oparciu o przepisy obowiązujące Uchwały nr LVIII/1751/2009 Rady m.st. Warszawy z dnia 9 lipca 2009 (Dz. U. Nr 132, poz. 39370) w sprawie zasad wynajmowania lokali wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu m.st. Warszawy. Umowa najmu ww. lokalu została zawarta pomiędzy komisją ds. mieszkaniowych przy Kuratorium Okręgu Szkolnego m.st. Warszawy a Panią (...) na czas trwania stosunku pracy. Dalsze konkluzje tej odpowiedzi są takie, że opróżnione lokale oświatowe powinny być w pierwszej kolejności wykorzystywane na potrzeby szkoły, bądź nauczycieli w niej zatrudnionych. Umowa najmu takiego lokalu może być zawarta z osobą, która może się wykazać co najmniej dwuletnim stażem pracy w szkole prowadzonej przez miasto, pozytywną opinią o pracy zawodowej jako nauczyciel, spełnia kryterium dochodowe – 160% minimum, nie ma tytułu prawnego do innego lokalu w tym samym mieście lub w jego pobliżu. W dalszej części tego pisma pani burmistrz stwierdza, że Czytelnik w przedmiotowym lokalu nie zamieszkuje, zajmując mieszkanie w własności córki, zaś ta, z dziećmi, zajmuje sporny lokal.*

Na tak postawioną kwestię burzy się Czytelnik: *Mój Boże, a cóż to są za argumenty? Czy ja mam tytuł prawny do innego lokalu w Warszawie? Nie mam. Mieszkanie, o którym wspomina pani burmistrz, jest mieszkaniem własnościowym, ale przecież nie moim, tylko mojej córki. Córka była i jest zameldowana w spornym mieszkaniu, więc czemu nie może w nim mieszkać? Czy jest obowiązek meldowania się w mieszkaniu własnościowym? Czy to moja córka występuje o tytuł prawny do lokalu czy też ja? Chcę uzyskać ten tytuł i chcę się pozbyć obciążenia w postaci strychu. Czy wymagam zbyt wiele?*

Mocnym akordem w tej sprawie jest skierowany przez

Czytelnika pozew do Sądu Rejonowego dla Warszawy Pragi Północ, I Wydziału Cywilnego. Pozew dotyczy ustalenia wstąpienia w stosunek najmu z mocy prawa, czyli w konsekwencji śmierci głównego najemcy, żony naszego Czytelnika. W przypadku gdyby sąd nie przychylił się do argumentacji składającego pozew, ten wnosi o nakazanie pozwanemu (administracji, czyli w tym przypadku dyrekcji szkoły) zawarcie umowy najmu lokalu z naszym Czytelnikiem, jako najemcą głównym.

Dalsze losy tej sprawy będziemy śledzić z uwagą.

Elżbieta Gutowska

**MONTAŻ
DRZWI • OKNA**
tel. 22 679-23-41
600-925-147
ul. Radzywińska 116



**INNOWACYJNA
GOSPODARKA**
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO

DOTACJE NA INNOWACJE. PROJEKT WSPÓLFINANSOWANY PRZEZ UNIĘ EUROPEJSKĄ Z EUROPEJSKIEGO FUNDUSZU ROZWOJU REGIONALNEGO.

Jak wytropić najtańszy lek?

Chcesz wydać mniej na leki? Denerwujesz się, bo w aptece zostawiasz coraz więcej pieniędzy?

Pomocny będzie pierwszy w Polsce portal internetowy LepszyLek.pl, dzięki któremu łatwo odnajdziesz w aptece najtańszy lek z tym samym składnikiem. Innowacyjny portal zawiera ponad 4000 najbardziej popularnych leków bez recepty oraz suplementów diety, a także kosmetyków dostępnych w polskich aptekach. Jedyne tego typu portal w Polsce pozwala pacjentowi na bezpłatne znalezienie najtańszego leku czy suplementu diety, zawierającego ten sam składnik, albo inaczej mówiąc tę samą substancję czynną.

Często tańsze są preparaty niereklamowane, których nazwy zawierają po prostu nazwę składnika. Warto sprawdzić, które preparaty na grypę i przeziębienie, katar, kaszel czy ból gardła są najtańsze za dawkę składnika. Przeliczenia tego typu wymagają jednak dużo czasu i ogromnej bazy danych leków. Dane te bezpłatnie sprawdzimy na nowym portalu LepszyLek.pl. Portal będzie także zachęcał do świadomej edukacji konsumenckiej, gdyż od tej pory to pacjent będzie dobrze zorientowany w cenach porównywalnych leków czy suplementów diety.

Zobaczmy na przykładach, jak to działa.

Jak oszczędzić nawet 80% kosztów leków na grypę i przeziębienie?

Gdy dopadnie nas przeziębienie i grypa, musimy wydać co najmniej kilkadziesiąt złotych na podstawowe leki z aptek. Wydatki te mogą być jednak znacząco niższe, jeśli będziemy wybierać preparaty o najniższym koszcie za dawkę składnika aktywnego. Portal LepszyLek.pl przygotował porównanie popularnych leków na 3 dolegliwości: ból w czasie przeziębienia, katar i ka-

szel, właśnie pod kątem kosztów składnika aktywnego.

Ból w czasie przeziębienia

Jeden z najbardziej popularnych składników to kwas acetylosalicylowy, choć częściej używana jest nazwa aspiryna. Często prosimy w aptece o aspirynę i otrzymujemy jeden z najdroższych za dawkę kwasu acetylosalicylowego preparatów popularnego producenta. Jest jednak kilka innych, tańszych preparatów; ich dokładną listę można znaleźć na portalu LepszyLek.pl.

Jak zdobyć rabat 86% na aspirynę?

Wbrew pozorom nie musimy biegać do okolicznych aptek, żeby trafić na superobniżki. Wystarczy wybrać lek o najtańszej dawce aspiryny. Oto porównanie:

Jeśli zakupimy mało reklamowany Encopirin, zawierający 325 mg kwasu acetylosalicylowego, w opakowaniu 30 tabl. zapłacimy za całe opakowanie ok. 8,95 złotych. 100 mg kwasu acetylosalicylowego będzie nas kosztowało zaledwie 9 groszy. Możemy też kupić znaną markę ASPIRIN C 10 w formie tabletek musujących z dodatkiem witaminy C, a 10 tabl. będzie kosztowało ok. 18,24 zł. Dawka 100 mg kwasu acetylosalicylowego w tym opakowaniu będzie kosztowała nas 5-krotnie więcej, bo aż 44 grosze. Różnica kilkudziesięciu groszy może nam się wydawać mała, ale pamiętajmy, że dzienna dawka kwasu acetylosalicylowego to 300 mg, a chorować możemy kilka dni.

Ta sama dawka kwasu acetylosalicylowego w leku Encopirin (30 tabl.) jest średnio o 86% tańsza od kwasu acetylosalicylowego w leku Aspirin C (10 tabletek musujących). Oczywiście, płacimy za dodatek witaminy C i formę musującą tabletki, która jest trudniej-

TERMEK

Mała poligrafia i elektrogrzejnictwo

- ◆ Wykonamy każdą grzałkę ◆ Żarówki
- ◆ Przewody (antenowy, komputerowy i inne)
- ◆ Gniazda i wyłączniki ◆ Baterie
- ◆ Przedłużacze ◆ Rury PCV i puszki
- ◆ Torebki strunowe ◆ Oprawa prac
- ◆ Artykuły papiernicze
- ◆ Druki akcydensowe
- ◆ Zdjęcia do dokumentów
- ◆ Pieczątki ◆ Wydruki i ksero 19 gr.

ul. Brzeska 33
22 818 10 67
www.termek.pl



Czynne: poniedziałek - piątek 8.00-17.00
sobota 9.00-14.00

ambroksol. Ma on działanie pobudzające wydzielanie śluzu oskrzelowego oraz zmniejszające jego lepkość. Koszt dawki 100 mg ambroksolu może różnić się ponad 4-krotnie, w zależności od wybranego preparatu. Na półkach w aptece znajdziemy ponad 15 różnych preparatów z ambroksolem.

Silnie reklamowany Flavamed z ambroksolem w syropie kosztuje ok. 14 zł za 100 ml, podczas gdy za mniej znany Ambroksol firmy Nycomed za opakowanie 150 ml, a więc o połowę większe, zapłacimy ok. 9 zł. Opakowanie ambroksolu firmy Nycomed, nie tylko jest o połowę większe i o ponad 30% tańsze. Zawiera również bardziej skoncentrowany składnik, ponieważ w 5 ml producent rozpuścił 30 mg ambroksolu, podczas gdy w leku Flavamed dawka ambroksolu jest o połowę niższa, 15 mg w 5 ml. Te wszystkie różnice powodują, że dawka 100 mg ambroksolu w leku firmy Nycomed kosztuje 1 zł, a w preparacie Flavamed – ponad 4 zł. Różnica czterokrotna, a przecież w obydwu przypadkach zalecane są takie same dawki składnika aktywnego. Różna jest tylko ilość mililitrów syropu, które musimy tyknać, mniejsza w przypadku bardziej skoncentrowanego Ambroksolu Nycomed, większa w przypadku Flavamedu, zawierającego mniejszą dawkę.

To tylko przykłady.

Stojaki rowerowe pod Centrum Wileńska

Choć bliżej nam już do wielkich śniegów niż do wielkiej majówki i pogoda nie zawsze zachęca do korzystania z roweru, to właśnie w sycytku sezonu rowerowego pod Centrum Wileńska stanęły nowe, zgodne z miejskim standardami, stojaki rowerowe. Do tej pory cykliści musieli się zadowalać niewygodnymi stojakami, które nie pozwalały przypiąć bezpiecznie całego roweru, a tylko jego przednie koło (stąd niechlubne miano „wyrwikółki”). Obecnie stojaków pozwalających na przypięcie do każdego z nich dwóch rowerów, jest kilkanaście, zarówno od ulicy Targowej, jak i od Białostockiej.

Widać Centrum Wileńska odrobiło lekcję i wie, że cyklista przyjeżdżający rowerem to dobry klient. Badania wykonane w krajach europejskich wskazują, że rowerzysta wydaje średnio miesięcznie o 10 euro więcej niż klient przyjeżdżający samochodem. Inwestując w rowery oszczędza się zarówno pieniądze, jak i przestrzeń. A przecież na jednym miejscu do parkowania samochodu można zmieścić aż 9 rowerów!

Podobnych dobrych przykładów w dzielnicy na razie jak na lekarstwo, a szkoda. Choć nawet dziś rowery miejskie są często wyciągane na prawej stronie Wisły, już w marcu na Pragę zawita Veturilo z kilkoma stacjami i zapotrzebowanie na stojaki jeszcze się zwiększy. Warto o tym pomyśleć z góry, pamiętając również, że dla części rowerzystów sezon trwa przez cały rok.

Kr.

www.odszkodowanie.pl
**NAJWYŻSZE
ODSZKODOWANIA**
dla osób poszkodowanych
w wypadkach drogowych
BEZ ZALICZEK
Hexa Dochodzenie
Odszkodowań Sp. z o.o.
ul. Zagójska 9, 04-160 Warszawa
tel. 22 460 49 49
gsm 600 996 166

ZAWIADOMIENIE

Zawiadamia się, że w dniu 05.11.2012 r. został podany do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu m.st. Warszawy dla Dzielnicy Praga Północ przy ulicy ks. I. Kłopotowskiego 15 na okres 21 dni wykaz, który obejmuje lokale mieszkalne będące własnością m.st. Warszawy przeznaczone do sprzedaży na rzecz najemców wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste ułamkowej części gruntu - w drodze bezprzetargowej.

Protest Michałowa przeciwko projektowi Trasy Świętokrzyskiej

dokończenie ze str. 1
mieszkańców parku i terenu młyna Michła (przez co staje się on mniej atrakcyjny dla potencjalnych inwestorów), dzieląc dzielnicę trudnymi do pokonania barierami. Będzie też praktycznie nieużyteczna dla mieszkańców Szmulowizny i Michałowa, bowiem większość zbiegających się z trasą ulic lokalnych projektanci chcą zaślepić.

Sygnatariusze protestu postulują szereg zmian w projekcie, jak ograniczenie ilości pasów ruchu do jednego w każdym kierunku i zwężenie ich szerokości do 3 m, a więc stworzenie w obrębie śródmieścia funkcjonalnego spokojnej ulicy, a nie trasy, prowadzącej głównie lokalny ruch, nie stanowiącej bariery dla pieszych. Tymczasem projekt zakłada szerokość trasy dochodzącą nawet do 60 metrów i znaczące utrudnienia w jej pokonywaniu.

Autorzy apelu argumentują swoje wnioski współczesnymi trendami projektowania miast. Trasa w środku miasta powinna uwzględniać priorytet dla pieszych i rowerzystów i być wykorzystywana głównie przez komunikację miejską, z ograniczeniami dla samochodów indywidualnych. Choć podobne podejście da się bez problemu dostrzec w oficjalnych miejskich dokumentach strategicznych, to próżno go szukać w projektach inwestycyjnych, przewidzianych do realizacji. Mimo podkreślonej preferencji dla komunikacji publicznej, miasto odstąpiło od realizacji linii tramwajowej wzdłuż projektowanej trasy, mającej bieć przez Targówek Fabryczny do Żąbek, mimo ważnej decyzji środowiskowej dla tej inwestycji. Jest więc oczywiste, że budowa Trasy Świętokrzyskiej będzie w efekcie służyć głównie samochodom indywidualnym, ze wszystkimi tego negatywnymi konsekwencjami dla dzielnicy i jej mieszkańców.

Być może, kontrowersje związane z projektem Trasy Świętokrzyskiej byłyby mniej-

sze, gdyby Pragę traktowano jako dzielnicę śródmiejską. Tymczasem świadomość ewidentnej śródmiejskości Pragi Północ przebija się dopiero do świadomości warszawiaków, którzy znacznie łatwiej akceptują koncepcję zagospodarowania ulicy Świętokrzyskiej, zakładającą jej zwężenie do jednego pasa ruchu w każdym kierunku, niż budowę jej przedłużenia na Pradze w tych samych parametrach drogowych. Jeśli argumentem dla szerszych niż potrzeba dróg lokalnych ma być brak obwodnicy, to zdecydowanie budowa obwodnicy powinna stać się priorytetem.

Trasa Świętokrzyska jest praktycznie jedyną większą inwestycją komunikacyjną na Pradze, jaka ostała się w wieloletnim planie miasta, które tnie koszty, ale nie zawsze tam, gdzie przyniosłoby to najbardziej wymierne korzyści. Wykonanie ulicy miejskiej zamiast trasy przelotowej kosztowałoby z pewnością mniej niż przeznaczona na tę inwestycję 400 milionów złotych.

Warto też przypomnieć, że przedstawione tu tendencje zostały dobrze zdiagnozowane i opisane w literaturze fachowej. Wpisują się one w tzw. błędne koło upadku miast, których zanieczyszczono i zdegra-

dowane centra zaczynają się wyludniać. Miasto się rozlewa na nowe dzielnice, których mieszkańcy chcą szybko i wygodnie dojechać do centrum samochodem, więc naciskają na budowę nowych dróg, co tym bardziej centrum wyludnia. W efekcie miasto zaczyna się w niekontrolowany sposób rozlewać, jakość usług publicznych drastycznie spada, a koszty własne miasta wzrastają. Czyż nie ironią w takiej sytuacji byłoby, gdyby mieszkańcy Michałowa, zniechęceni uciążliwym sąsiedztwem Trasy Świętokrzyskiej, w poszukiwaniu godnych warunków życia wyprowadzili się poza Warszawę i zaczęli domagać się nowych szerokich i wygodnych tras dojazdowych przez... Marki, Targówek, czy Białołękę?

Czy wobec tego porozumienie w sprawie trasy jest możliwe? Z pewnością tak, ale zrozumieniem i dobrą wolą muszą się wykazać wszystkie strony. Wśród często sprzecznych celów należy szukać tego, co łączy, a nie dzieli, co pozwoliłoby na stworzenie szerokiej międzydzielnicowej koalicji na rzecz domknięcia praskiego fragmentu obwodnicy miejskiej i/lub realizacji linii tramwajowej do Żąbek. Może warto spróbować?

Kr.

Na ten koncert trzeba iść

Stowarzyszenie im. O. Pio w Radomiu zaprasza na Koncert Charytatywny Piosenki Warszawskiej w Sali Kongresowej. Koncert odbędzie się 20 listopada o godz. 18.00. Dochód z koncertu zostanie przekazany na rzecz budowy hospicjum stacjonarnego w Alojzowie k/ Itzy.

Wystąpią: Stan Borys z zespołem Imię Jego 44, Izabela Trojanowska z zespołem Mafia, Orkiestra Archi Dello Spirito pod kierownictwem Wojciecha Walczaka, Chór Akademicki Pro Pace, Kapela Czerniakowska, Monika Liliana Orzeszko z zespołem Korktajl w repertuarze Hanki Ordonówny, Kapela Praska, Kapela z Targówka, Kapela Fakiry z Piotrkowa Trybunalskiego.

Koncert poprowadzi fenomenalna Grupa Teatralna Warszawiaki. Bilety do nabycia w salonach Empik, na www.ebilet.pl oraz pod nr tel. 668 590 004 ceny zaproszeń - 25, 45, 65, 85 zł

Organizator - Stowarzyszenie Im. O. Pio w Radomiu. Wszystkich serdecznie zapraszamy do zabawy i wsparcia budowy hospicjum stacjonarnego w Alojzowie k/ Itzy.

Sensacje na budowie metra

dokończenie ze str. 1
zawierająca m.in. żywicę. Wszystko to zastąpi niegdyś izolację dolnej części tunelu, uszkodzoną w trakcie podmycia.

Władze stolicy zapewniają, że przebudowa nie wchodzi w rachubę - była to jedynie wstępna hipoteza jednego z naukowców. Nie ma powodów do obaw. Tunel pod Wisłostradą będzie umacniany nisko- i wysokociśnieniowymi iniekcjami z betonu, otwory zaś będą zabezpieczane tworzywami sztucznymi. Prace - na obecnym etapie - są zaawansowane w 75% i tunelem pojedziemy w grudniu tego roku, najpóźniej w styczniu przyszłego.

Tymczasem na prawym brzegu ...

Okolice Portu Praskiego, a więc przyszła stacja metra Stadion. Tu właśnie powstaje największy podziemny obiekt budowanej właśnie II linii metra. Na przestrzeni pół kilometra wyrasta

dwupiętrowa konstrukcja, składająca się z dwóch części stacji i z torów odstawczych, które w przyszłości będą w stanie pomieścić cztery składy pociągów. Strop górny stacji jest już zabetonowany i zamknięty. Powierzchnia górnej płyty stropu stacji ma 10 tys. m², zaś strop torów odstawczych nieco ponad 3 tys. m². To naprawdę ogromne powierzchnie.

Sporo dzieje się również pod górnym stropem, gdzie powstaje tzw. płyta pośrednia grubości około 70 cm. Wykonano już blisko 90% tej płyty. Trzeci rodzaj płyty, płyta fundamentowa, będzie się składać z 25 paneli, których grubość waha się od 1 do 1,2 m.

Tam gdzie powstają tory odstawcze, wykonano intensywną iniekcję strumieniową (ang. jet-grouting). Tę samą iniekcję wykonuje się przy umacnianiu tunelu pod Wisłostradą.

Czym jest jet-grouting? Jest procesem wzmocnienia podło-

ża gruntowego, polegającym na mieszanii gruntu z zaczynem, tłoczonym pod wysokim ciśnieniem. W konsekwencji działania wysokoenergetycznego strumienia iniektu, następuje całkowite zniszczenie naturalnej struktury i odprowadzenie gruntu, a także jego częściowa wymiana. Na skutek procesu iniekcji cechy gruntu zostają ujednoczone, a powstały w wyniku utwardzenia kompozyt grunto-cementowy wykazuje znaczną wytrzymałość i bardzo małą przepuszczalność. Najczęściej stosowanym środkiem stabilizującym grunt jest zaczyn cementowy.

By mógł powstać na stacji Stadion gigantyczny podziemny obiekt - stacja i tory odstawcze - trzeba było usunąć blisko 64 tys. m³ ziemi z kondygnacji - 1 i 100 tys. m³ z kondygnacji - 2. Do wywiezienia tej góry ziemi potrzeba 10 tysięcy wielkich ciężarówek.

(egu)



Samodzielny Zespół Publicznych Zakładów
Lecznictwa Otwartego Warszawa-Targówek



Nie daj się grypie!

Prezydent miasta stołecznego Warszawy
zaprasza na

bezpłatne szczepienia przeciwko grypie

dla mieszkańców Warszawy od 65 roku życia



Nie ryzykuj groźnych powikłań.
Zapytaj o szczepienia w swojej przychodni.

Rejestracja: 22 518 26 66

Przychodnia ul. Łojewska 6, tel. (22) 81 14 430
Przychodnia ul. Poborzańska 6, tel. (22) 51 98 520
Przychodnia ul. Rembelińska 8, tel. (22) 51 91 320
Przychodnia ul. Tykocińska 34, tel. (22) 51 82 665



Niewinni

dokończenie ze str. 1
stan oskarżenia pod zarzutem z art. 296 par.1: *Kto, będąc obowiązany na podstawie przepisu ustawy, decyzji właściwego organu lub umowy do zajmowania się sprawami majątkowymi lub działalnością gospodarczą osoby fizycznej, prawnej albo jednostki administracyjnej, nie mającej osobowości prawnej, przez nadużycie udzielonych mu uprawnień lub niedopełnienie ciążącego na nim obowiązku wyrządza jej znaczną szkodę majątkową, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5 oraz par. 3: Jeżeli sprawca przestępstwa, określonego w par.1 (...) wyrządza szkodę majątkową w wielkich rozmiarach podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10.*

Chodziło o sprzedaż działek na Targówku w drodze negocjacji. W odniesieniu do każdej z postawionych w stan

oskarżenia osób było to od 2 do 8 działek, a rozmiar szkody wahał się między prawie 6,5 mln zł a ok. 300 tys. Wszystkie te działki zostały dwukrotnie wystawione na przetarg nieograniczony, który - mimo obniżki ceny - nie znalazły nabywcę. Działo się to latach 1999-2001, gdy potencjalnym nabywcom zaczęło brakować pieniędzy, zaś ówczesna gmina Targówek potrzebowała środków na inwestycje, gdyż tylko na ten cel mogły być wykorzystane pieniądze, uzyskane ze sprzedaży nieruchomości.

Akt oskarżenia został sformułowany dopiero w 2006 roku, a wyrok zapadł niedawno, w 2012 roku. **Wszyscy zostali uniewinnieni.** Sędzia bardzo szczegółowo ten wyrok uzasadnił. Nie ma tu miejsca, by go w całości zamieścić, bo liczy prawie 40 stron. Warto jednak zacytować fragment: *Nieruchomości w drodze negocjacji sprzedawano po cenach dopuszczalnych przez ustawę w obrocie nieruchomości, jednakże bardzo znacznie obniżonych w stosunku do cen wywoławczych przetargu, z reguły stanowiących połowę lub nawet mniej cen przetargowych. Nie ma żadnych dowodów, aby procedura sprzedaży była „ustawiona”, aby oskarżeni członkowie zarządu uzyskali w związku z tą sprzedażą jakiegokolwiek korzyści majątkowe lub osobiste.*

Nie ma żadnych dowodów aby nabywcy byli osobami rodzinnymi, towarzysko, gospodarczo, politycznie czy w jakikolwiek inny sposób powiązanymi z oskarżonymi. Nie ma żadnych dowodów, aby przetargi organizowano tak, aby nie doszły do skutku i aby do procedury sprzedaży dopuścić jedynie określone osoby. Należy zwrócić uwagę, że nieruchomości, których zbycie jest przedmiotem sprawy w większości przypadków były nieruchomościami nieatrakcyjnymi i zanedbanymi. Ich sprzedaż napotykała znaczne trudności, skoro trwała około roku albo dłużej i zarówno przetargi, jak i negocjacje w sprawie cieszyły się jedynie bardzo znikomym zainteresowaniem.

Wyrok jest prawomocny. Dla tych ludzi skończył się koszmar, zwłaszcza, że 10 lat temu zostali już skazani przez prasę i opinię publiczną. Nowa Gazeta Praska była jedną z nielicznych, które całą tę aferę przemilczały. Czy pozostali teraz powiedzą chociaż „przepraszam”? (T)

BRUKARSTWO

sprzedaż
układanie

Judo

www.koska-cagaalo.com

Wiktor Szczęsny

Kobylka, ul. Nadarzyńska 133

tel. 222 786 18 92, 0606 910 993

OKNA PCV

RABAT DO 30%

Drzwi antywłamaniowe

Rolety ♦ Żaluzje

Verticale ♦ Parapety

ul. Wysockiego 26

pawilon 3

22 675-05-03

501-108-297

NARZYNKI GWINTOWNIKI

MM

Metal-Market

HURT DETAL

NARZĘDZIA, art. METALOWE

ul. Mińska 38, tel. 813 99 55
www.metal-market.pl

własny parking **P**

NARZĘDZIA ŚRUBY ZAMKI LINKI

Jak wychować gimnazjalistę?

Świadomie bądź nieświadomie, to pytanie zadaje sobie wiele osób. Szczególnie, kiedy widzi młodzież w wieku gimnazjalnym, która zdaje się nie mieć w sobie żadnych zahamowań w czynieniu rzeczy powszechnie uznanych za naganne. Niemalże codziennie można spotkać młodych ludzi, którzy zamiast przyswajać sobie wiedzę i dążyć do osiągnięcia wyżyn intelektualnych, penetrują ulice w poszukiwaniu bliżej nieokreślonego celu. Młodzi mieszkańcy naszej Pragi znani są jeszcze z jednej przypadłości - niechęci do opuszczania bezpiecznej dla nich dzielnicy. Niezmiernie rzadko spotkać można praskiego gimnazjalistę na spacerze ulicami Starówki. Czy więc uczniowie praskich gimnazjów nie mają w sobie ciekawości świata, aspiracji do stania się „kims”, czy też zamiłowania do zdrowo pojętej rywalizacji?

Wielu współczesnych pedagogów i psychologów przyczynę tego stanu rzeczy upatruje w braku wzorców i autoritetów. Kiedyś taką rolę w szkołach pełnili między innymi patroni szkół. Czasy komunistyczne obrzydziły wielu osobom to określenie. Obchody patrona szkoły kojarzą się przeciętnemu dorosłemu człowiekowi z nudnymi apelami i akademiami, podczas których młodzież usiłowała wyrecytować jakieś dla niej samej niezrozumiałe wiersze. Czy jednak musimy powtarzać błędy poprzedniej epoki?

W gimnazjum nr 31 im. Rotmistrza Witolda Pileckiego, każdej jesieni organizowany jest Marsz Rotmistrza. Nie ma on nic wspólnego ze wspomnianymi PRL-owskimi nuzącymi obchodami rocznic patriotycznych. W tym roku, w październiku odbył się już V Marsz Rotmistrza Witolda Pileckiego. Tym razem pod hasłem Witold Pilecki - żołnierz walczącej Warszawy.

Niemalże wszyscy pamiętamy z jakim zapałem unikaliśmy złapania i skazania na wystąpienie podczas akademii z okazji 1 maja. Okazuje się jednak, że w większości przypadków nie tylko wychowawcy nie mieli problemu ze znalezieniem kandydatów do wzięcia udziału w Marszu Rotmistrza Witolda Pileckiego, ale wręcz konieczna była zmiana regulaminu tak, aby wszyscy chętni mogli wziąć udział w imprezie. Czyżby więc w praskich gimnazjalistach tliła się choć odrobinka zdrowej rywalizacji? Czyżby tej pozornie niesympatycznej młodzieży na czymś jednak zależało? Płomyk nadziei nie jest może zbyt mocny, ale jednak jest. A takie imprezy jak Marsz Rotmistrza Witolda Pileckiego jest jak podmuch wiatru, który spod zwęglonych szczap zniechęcenia może choć na moment wydobyć płomyk dobra, które niewątpliwie można odnaleźć w sercach praskich gimnazjalistów.

Oczywiście, jedna impreza to za mało. Potrzeba ich więcej. Dlatego społeczność Gimnazjum nr 31 im. Rotmistrza Witolda Pileckiego organizuje inne akcje. Ubiegłoroczny festyn, poprzedzający obchody Świąt Bożego Narodzenia zorganizowany przez społecz-

ność szkolną przed katedrą św. Floriana przyciągnął wielu chętnych. Młodzi ludzie rozdawali ... chleb ze smalcem i zachęcali do napięcia się gorącej herbaty, wylosowania kartki świątecznej, bożonarodzeniowego aniołka bądź kawałka ciasta wraz z przepisem. To uczniowie Gimnazjum im. Rotmistrza Pileckiego, korzystając z przedświątecznej atmosfery postanowili pokazać się od lepszej strony. Kręcące się, kolorowe koło do losowania przy-

ciągało zwłaszcza dzieci. Do-rośli przy tej okazji mogli porozmawiać z dyrektorem gimnazjum oraz nauczycielami. Atmosfera była zupełnie inna niż ta z filmików na YouTube, pokazujących życie niektórych gimnazjalistów. Miło, ciepło, kulturalnie. Wyjątkowe dzieci? Wybrana młodzież? Tak. Podobnie jak wyjątkowe są wszyscy inni młodzi ludzie wychowani na Pradze. Niektórym tylko trzeba pomóc rozdmuchać ogień, jaki się tli w ich sercach. Dlatego społeczność Gimnazjum nr 31 organizuje także inne akcje. W szkole działają trzy grupy teatralne i jedna tańca współczesnego. Młodzi ludzie chcą pokazać, że jest w nich dobro. Korzystając z tego co przygotowują, dajemy im sygnał, że warto dbać o pielęgnowanie tego co pozytywne. Pokazujemy że to, że urodzili się na Pradze nie warunkuje ich potencjału i możliwości życiowych.

Małgorzata Laszecka

Wystawa „Nekropolia Bródnowska” w Muzeum Pragi

25 października odbyło się otwarcie ostatniej w tym roku wystawy Muzeum Praskiej Pragi, przedstawiającej wybór współczesnych fotografii jednej z największych europejskich nekropolii – Cmentarza Bródnowskiego. Wystawę zorganizowały Fundacja AVE i Muzeum Warszawskiej Pragi przy wsparciu m.st. Warszawy.

Jest to kolejna prezentowana w tym miejscu wystawa Fundacji AVE, dokumentującej prawobrzeżne nekropolie. Poprzednia ukazywała urok pozostałości starych cmentarzy ewangelickich na Białoleścu. Autorem zdjęć i tym razem jest Dariusz Mysłowski, mieszkaniec Targówka, który w swych kadrach stara się zatrzymać piękno odchodzącej historii. Na wystawę składa się kilkadziesiąt fotografii, które nie zawsze przedstawiają najstarsze czy najcenniejsze detale bródnowskich nagrobków, ale urzekają światłem, nastrojem, barwą.

Cmentarz Bródnowski był przez długi czas, jeszcze do dwudziestolecia międzywojennego,

postrzegany jako miejsce pochówku dla najbardziej ubogich, dlatego próżno tu szukać również okazałych i bogatych nagrobków, jak na Powązkach. Jednak przez niemal 130 lat istnienia – za dwa lata przypada ta okrągła rocznica – ostatni spoczynek znalazło tu ponad milion osób, w tym wielu znanych warszawiaków, jak kardynał Aleksander Kakowski i uczestnicy Powstań: Styczniowego i Warszawskiego. Znajdują się tu także groby: Romana Dmowskiego, Mieczysława Fogga czy Tony'ego Halika.

Godnym uzupełnieniem wystawy była towarzysząca jej otwarcia promocja pierwszego tomu monografii „Nekropolia Bródnowska” Mariana Piotra Romaniuka, stanowiącej obszernie kompendium wiedzy, zwłaszcza o wybitnych osobach spoczywających na Cmentarzu Bródnowskim.

Wystawę można zwiedzać od środy do soboty w godzinach 11-17.00, w sali ekspozycyjnej przy Żąbkowskiej 27/31 w dawnej Wytwórni wódek „Koneser”, budynek 36b, I piętro. **Kr.**

XXX Sesja Rady Dzielnicy Praga Północ

Nudno i krótko

30 października na wniosek 8 radnych zwołana została 30. nadzwyczajna sesja północnopraskiej rady. Zaproponowano przez wnioskodawców porządek obrad nie przewidywał przyjmowania przez radę jakichkolwiek uchwał i stanowisk, ale jedynie przedstawienie przez zarząd informacji o aktualnym stanie sprzedaży mieszkań komunalnych na rzecz ich dotychczasowych najemców, liczbie wydanych skierowań do podziału i zamiany mieszkań oraz liczbie podpisanych umów najmu na lokale mieszkalne w latach 2011-2012.

Radni wnioskodawcy domagali się także informacji o wykonaniu budżetu dzielnicy Praga Północ w 2012 roku. Ci, którzy spodziewali się sensacji, zapewne srogo się zawiedli. Było krótko i nudno. Przed rozpoczęciem punktów merytorycznych zarząd wniosł o rozszerzenie porządku obrad o korekty budżetu. Mimo zgody ze strony obecnych na sali rad-

nych z powodów formalnych – braku części inicjatorów sesji – poszerzenie porządku obrad nawet nie było głosowane. Z informacji, które przedstawił burmistrz Zalewski wynikało, iż zarząd czyni wszystko, aby jak największa liczba złożonych wniosków o wykup mieszkania została w bieżącym roku zrealizowana. Burmistrz zwrócił uwagę, że także w roku 2013

Budżet 2013, muzyczne ulice

Tak, tak, czas szybko płynie i pora już na wstępny projekt budżetu na rok 2013. A w nim? Plan wydatków - 4,9 mln zł na transport i łączności, 4,7 mln zł na drogi publiczne i gminne, 5,7 mln na gospodarkę mieszkaniową, blisko 3,4 mln zł na gospodarkę gruntami i nieruchomościami.

Największa pozycja w budżecie to wydatki oświatowe. Plan przewiduje na nie 123 mln zł – 47 mln pójdzie na szkoły podstawowe, blisko 6 mln na oddziały przedszkolne w szkołach, 38 mln zł na przedszkola, 22,5 na gimnazja, 2,3 mln na licea ogólnokształcące. Projektowane wydatki na pomoc społeczną to kwota 15,3 mln zł, zaś edukacyjna opieka wychowawcza (do której zalicza się m.in. działalność edukacyjną świetlic szkolnych i funkcjonowanie poradni psychologiczno-pedagogicznych) pochłonie blisko 14 mln zł. Gospodarka komunalna i ochrona środowiska to projektowane wydatki w kwocie 3 mln zł, zaś kultura i ochrona dziedzictwa narodowego to kwota 8,2 mln zł. Na kulturę fizyczną i sport – wedle planu – przewidziano blisko 6,2 mln zł. Ogółem wydatki budżetowe będą stanowiły niebagatelną kwotę nieco ponad 206 mln zł. Wstępny projekt, po technicznych korektach, został przyjęty przez białoleśkich radnych. Nie oznacza to, że dyskusja nad budżetem została zamknięta. Nasi czytelnicy zapewne już wiedzą, że poprawki do budżetów są niemal permanentne.

Nadanie bardzo muzycznych nazw nowym białoleśkim ulicom, to był kolejny punkt

kwestii już jest. Teraz Biuro Geodezji i Katastru Urzędu m.st. Warszawy poprosiło o pozytywną opinię białoleśkich radnych. Czyż można było nie zgodzić się na tak miłe dla ucha nazwy? Odpowiednią uchwałą radni wyrazili swoją akceptację dla zacnych patronów ulic.

(egu)



Dom Kultury „Praga” zaprasza

ul. Dąbrowszczaków 2

tel.: 618 41 51; 618 51 80; 618 64 05

13 listopada, wtorek, godz. 18 - JUBILEUSZ 10-LECIA PRASKICH SPOTKAŃ Z GWIAZDĄ – Krystyna Gucewicz. W listopadzie cykl „Praskie Spotkania z Gwiazdą” będzie świętował swoje dziesiąte urodziny. 13 listopada, podczas obchodów jubileusza, naszym gościem specjalnym będzie Krystyna Gucewicz - dziennikarka, krytyk sztuki, satyryk, poetka, pisarka, reżyser i recenzentka teatralna. Gospodarzem wieczoru jest Jerzy Woźniak. Wstęp wolny.

14 listopada, środa, godz. 18 - TEATRZYK DLA DZIECI: Bajkowe podróże z Kogucikiem Samochwałą. Spektakl to kabaretowa podróż prowadząca przez krainy bajek w towarzystwie niesfornego Kogucika, który wyrusza na spotkanie bajkowych przyjaciół. Zrozumiały Kogucik – sądząc, że zawsze ma rację, a jego zdanie jest najważniejsze – wszystkich wyśmiewa i obraża. Dopiero za sprawą mądrej papugi zachodzi w nim niezwykła przemiana. Przedstawienie w wykonaniu aktorów Teatru Capitol aktywnie włącza dzieci w zabawę teatralną. Wstęp wolny.

16 listopada, piątek, godz. 18 - KONCERT PIEŚNI PATRIOTYCZNYCH I CZASU WOJNY. Prowadzenie: Dorota Czajkowska. Akompaniament: Waldemar Wąsik. Wstęp wolny.

18 listopada, niedziela, godz. 16 - KONCERTY DLA MAŁYCH I DUŻYCH: Piosenki o Polsce. Repertuar listopadowego koncertu poświęcony będzie obchodzonemu 11. listopada Świętu Niepodległości. Wykonawcy: Magdalena Tunkiewicz – sopran, Wojciech Bardowski – baryton. Na akordeonie zagra Robert Kuśmierski. Wstęp wolny.

20 listopada, wtorek, godz. 18 - ULUBIONE KSIĄŻECZKI Z DZIECIĘCEJ PÓŁECZKI: Spotkanie z Ewą Chotomską. Gościem spotkania będzie Ewa Chotomska, słynna Ciotka Klotka z legendarnego telewizyjnego „Tik-Taka”. Jest autorką kultowych piosenek „Mydło lubi zabawę”, „Myj zęby”, „Szczotka, pasta”, „Moja fantazja”, a także popularnych książek: „Pamiętnika Felka Parerasy”, „Piosennik Ciotki Klotki”, „Kuchenny alfabet w zagadkach”. Kieruje również założonym przez siebie dziecięcym zespołem Fasolki. W programie wieczoru rozmowy o książkach i zwierzętach, piosenki higieniczne, wspólna zabawa pokazująca, jak dobrze dbać o zęby, a ponadto zagadki i konkurs poświęcony mowie zwierząt. Spotkanie prowadzi Helena Śpiewak. Wstęp wolny.

20 listopada, wtorek, godz. 18 - PRASKIE WIECZORY FILMOWE: Dokumenty „Michał Szczepan” oraz „Jerzy Pawłowski”. Listopadowy wieczór filmowy to pokazy filmów przybliżających postaci dwóch polskich sportowców: Michała Szczepana i Jerzego Pawłowskiego.

Michał Szczepan (1927-2000) był jednym z najbardziej zasłużonych dla polskiego boksu trenerów. Stoczył 96 walk w kategorii lekkiej, z których 81 wygrał. Był trenerem polskiej kadry na trzech igrzyskach olimpijskich, został uhonorowany Krzyżem Walecznych i Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jerzy Pawłowski (1932-2005) był z wykształcenia prawnikiem, a z pasji – szermierzem. Uchodził za niepowtarzalnego mistrza szermierki, był nazywany szablístą wszech czasów. Sześciokrotnie startował na Igrzyskach Olimpijskich. Spotkanie prowadzi Janusz Horodniczy, autor dokumentów.

Wstęp wolny.

24 listopada, sobota - 10. URODZINY DOMU KULTURY. W programie urodzinowej soboty znalazła się praska gra terenowa, koncerty, happeningi, a także wernisaż prac wykonanych podczas projektu Praski Element(arz), w którym biorą udział uczniowie Szkoły Podstawowej 258. Efektem działań twórczych zaplanowanych w Element(arzu) będą: ceramiczna makieta Pragi, mała galeria gadżetów związanych z Pragą oraz mozaika naścienna, która ozdobi Dom Kultury TuPraga. Jak przystało na urodziny, nie zabraknie także tortu. Wstęp wolny.

27 listopada, wtorek, godz. 18 - PROMOCJA MŁODYCH TALENTÓW: Wiolonczela. Koncert uczniów klas wiolonczeli uczących się pod kierunkiem Marii Walasek i Danuty Stradowskiej oraz klasy fortepianu pod kierunkiem Hanny Pęcikiewicz, uczęszczających do Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej I stopnia im. Stanisława Moniuszki w Warszawie oraz Prywatnej Szkoły Muzycznej w Józefowie. Wystąpią: Ewa Dziewulska, Anielka Mazur, Weronika Piskor, Nikodem Cepil, Mateusz Lubański, Małgosia Lesińska, Gustaw Bafeltowski, Borys Piszczatowski. Przy fortepianie: Hanna Pęcikiewicz, Marek Bieńkuński, Grzegorz Skrobiński. Na program koncertu złożą się m.in. utwory: J. S. Bacha, M. Clementiego, S. Prokofiewa i innych. Wstęp wolny.

30 listopada, piątek, godz. 16-20 - ZABAWA ANDRZEJKOWA DLA SENIORÓW. Wróżby andrzejkowe i konkursy poprowadzi Dorota Czajkowska wraz z zespołem Praskie Małmazy. Wstęp wolny.

Adam Strug – miejska i wiejska muzyka

Od 15. roku życia układa piosenki, akompaniując sobie na akordeonie, który dostał od ojca. Jego muzyka to mikstura orientu, liryki miłosnej, minimalizmu i miejskiego folku. Potrafi też odśpiewać pogrzyb. Od 4 lat mieszka w Tarchominie, co było przyczynkiem do powstania autorskiego, tarchomińskiego folkloru.



Adam Strug (ur. w 1970 r.) śpiewak i instrumentalista, autor piosenek i tekściarz, kompozytor muzyki teatralnej i filmowej, scenarzysta filmów dokumentalnych. Niedawno ukazała się jego debiutancka płyta „Adieu” zawierająca 15 autorskich kompozycji. Poza pisaniem piosenek zajmuje się też poszukiwaniami etnomuzykologicznymi.

- Jak powstał folk tarchomiński?

- Zamieszkałem na Tarchominie 4 lata temu. Zaczęłem odkrywać różne miejsca, szczególnie łąki i zarośla nad Wisłą. Poszukiwałem też tutejszej muzyki. Wiadomo, że wieś Tarchomin została przyłączona do Warszawy dopiero w 1951 roku, stąd sądziłem, że natrafie na pozostałości dawnej muzyki przedmiejskiej. Niestety, nie znalazłem ich. Być może, wynika to ze skomplikowanej historii tego miejsca, zamieszkanego przez różne grupy ludności. W XIX w. w rejonie Tarchomina osiedlili się koloniści niemieccy. Być może było to powodem, że dawne tradycje muzyczne zanikły, odeszły w niepamięć.

- Jak Pan szukał śladów miejscowego folkloru, chodził Pan np. po Choszczówce?

- Nie chodziłem po Choszczówce. Chodziłem po zachodniej stronie ulicy Modlińskiej. Wyznacznikiem były brukowane drogi. Pukałem do przypadkowych domów, rozmawiałem z ludźmi, po to, aby dowiedzieć się czegoś o tutejszej muzyce i śpiewach. Nikt nie był w stanie opowiedzieć mi, jak to było przed wojną, najdalej sięgano do lat 60. Dowiedziałem się na przykład, że był zespół weselny, ale przyjeżdżał z Bródna. Wobec tego sam stworzyłem folklor tarchomiński. Napisałem około 40 piosenek, których krwawa zazwyczaj akcja rozgrywa się między Zeraniem a Jabłoną.

- Czy są to piosenki podobne w klimacie do utworów, które wykonuje Stasiek Wielanek i Kapela Praska?

- One są pisane w takiej konwencji, jakby były warszawskimi piosenkami podwórkowymi. Stuchając ich można odnieść wrażenie, że zostały napisane przez starych warszawskich apaszów. Ale trudno tę muzykę jednoznacznie określić. Inspiruje mnie polska muzyka wiejska i miejska, ale też grecki folklor miejski, muzyka arabska i minimalizm amerykański. To wszystko daje efekt dość

eklektycznej całości. Niektóre z moich piosenek można by usłyszeć równie dobrze w nowojorskiej taksówce, jak i na wileńskim podwórku.

- Te piosenki śpiewa Pan akompaniując sobie na akordeonie. Czy nie uważa Pan, że obecnie nastąpił renesans tego instrumentu? Pojawili się tacy artyści, jak Marcin Wyrostek, Czesław Mozil. Jak to się stało, że wybrał Pan właśnie akordeon?

- Nie ja go wybrałem, tylko mój śp. ojciec. Kiedy miałem 6 lat przyniósł do domu akordeon i zapisał mnie do szkoły muzycznej. Akordeon był moim pierwszym instrumentem szkolnym. Nie wiem, czy można mówić o renesansie, ale w wielu muzycznych stylizacjach rzeczywiście coraz częściej jako instrument solowy pojawia się akordeon, w wielu odmianach, mamy bowiem akordeony klawiszowe, guzikowe, czy też typowo polską odmianę – tzw. harmonię polską.

- Od jak dawna Pan koncertuje?

- Jestem na scenie od 26 lat, z tym, że po pierwszej rundzie między 1986 a 1992 rokiem, kiedy to zaliczyłem wszystkie możliwe festiwale, zawiesiłem na pewien czas autorską działalność i zająłem się poszukiwaniami etnomuzykologicznymi. Ostatnio spotkałem jednak ekipę muzyków, z którymi przyjaźnię się od lat. Okazało się, że moja muzyka w ich wykonaniu nabiera intrygujących kształtów i postanowiliśmy nagrać płytę.

- To jest właśnie „Adieu”? Dlaczego nosi taki tytuł, czyżby chodziło o pożegnanie z jakąś konwencją?

- Tytuł jest tytułem jednej z piosenek. Rzeczywiście, debiutancka płyta i „Adieu” – wygląda dość prowokacyjnie. Ale nie ma w tym żadnego przesłania. Powód jest dość prozaiczny: po prostu tytuł krótki i łatwy do zapamiętania. Na płycie jest 15 moich piosenek, stanowiących dość eklektyczną mieszankę.

- Pisanie piosenek to tylko jedna z Pana pasji. Drugą jest etnomuzykologia sakralna. Co to właściwie jest?

- Lat temu 20 zająłem się zawodowo etnomuzykologią sakralną, czyli tym wszystkim, co w tradycyjnej muzyce polskiej wiąże się z przekazem ustnym, który, tak się składa, zachował się w wsi w sytuacjach okołoreligijnych. Są to pieśni zachowane w tradycji

ustnej, bardzo piękne, postępujące się starym sposobem emisji głosu i harmonii. Najkrócej rzecz ujmując, te pieśni układać, śpiewano z użyciem ćwierctonów, czyli dźwięków umiędscowionych między białymi a czarnymi klawiszami. Tego nie sposób zagrać na klawiaturze.

Żeby mówić o muzyce tradycyjnej, muzyce żywej, muszą być spełnione dwa warunki: muzyka ta musi być przekazywana w tradycji ustnej i musi być wykonywana przez spontanicznie zebrane składy śpiewacze. Wystarczy, że brakuje któregoś z tych elementów – to już nie jest żywa muzyka. Najczęściej szwankuje przekaz ustny, ale – niestety – często brakuje obydwu elementów. Składy śpiewacze, które uprawiają muzykę ludową, zwykle są prowokowane przez domy kultury albo inne formuły administracyjno-organizacyjne, które postępują się pewnymi wyobrażeniami o tej muzyce. Tak więc poszukiwanie tej prawdziwej, autentycznej i żywej muzyki nie jest łatwe, ale fascynujące.

- Gdzie Pan poszukuje tej muzyki?

- Jeżdżę w rodzinne strony moich dziadków, czyli w Łomżyńskie. Tam najdalej na północny-wschód wysunięta część Mazowsza oraz południowo-zachodnia część Podlasia to niezwykle interesujący region muzyczny. Żyje tam obok siebie pięć plemion: szlachta łomżyńska, Kurpie Zieloni, Kurpie Biali, Podlasiacy, a także potomkowie Jadźwągów. Ja koncentruję się na muzyce nabożnej szlachty łomżyńskiej.

- Czyli na tym, co śpiewa się w tym regionie podczas Mszy?

- Nie, muzyka śpiewana podczas Mszy upadła wraz z reformą soborową. Tradycyjne pieśni nabożne przekazywane w tradycji ustnej funkcjonują obecnie zaledwie w dwóch okolicznościach: podczas Triduum Paschalnego, w nocy z Wielkiej Soboty na Niedzielę Zmartwychwstania oraz przez dwie noce poprzedzające pochówek. To też, niestety, zamiera.

Z drugiej strony tradycja w pewnym sensie się odnawia. Jestem, między innymi, śpiewakiem pogrzebowym zawodowo czynnym. Odkąd rozniosła się wieść, że jest w Warszawie facet, który umie odśpiewać pogrzyb – te dwie noce plus pochówek, mam kilka zleceń w miesiącu. Trzeba tu wziąć pod uwagę fakt, że zamawiają to rodziny inteligentne, które tęsknią za prawdą pierwowzoru. Więc jest to rzeczywistość w jakiś sposób wykreowana.

W każdym razie etnomuzykologia sakralna to dyscyplina fascynująca, choć, z zalem to stwierdzam, właściwie leżąca odłogiem. Chodzi o to, że naturalna sztafeta pokoleń, która do tej pory zasilata te spon-tanicznie składy śpiewacze została zerwana. Można powiedzieć, że jestem w swoich poszukiwaniach w moim pokoleniu ostatnim Mohikaninem.

- Może na wydziale muzykologii ktoś prowadzi podobne badania?

- Oczywiście, powstają elaboraty o tej muzyce. Problem polega na tym, że to jest teoretyzowanie. Magistranci i doktoranci katedr muzykologicznych konserwatorium moskiewskiego, petersbur-

skiego czy kijowskiego po prostu śpiewają. U nas muzykolodzy raczej teoretyzują niż uprawiają szlachetne rzemiosło muzyki tradycyjnej, którą powinno się traktować z należytym jej szacunkiem.

- Kolejną formą Pana twórczości jest muzyka do filmów. Jakie to filmy?

- Napisałem muzykę do sześciu filmów, m.in. do „Sprawy Traugutta” w reżyserii Mariusza Kozbdeja, oraz do „Bibi Tereska” i „Anatol lubi podróże” w reżyserii Dariusza Gajewskiego. Wszystko to są filmy dokumentalne, fabuła jeszcze przede mną.

- Jest Pan artystą wszechstronnym. Czy w najbliższym czasie będziemy mieli okazję zapoznać się z pańską różnorodną twórczością?

- Przykłady tarchomińskiego folkloru, jak również piosenki z najnowszej płyty „Adieu” zagramy podczas koncertu, jaki odbędzie się w Białołęckim Ośrodku Kultury 17 listopada, o godzinie 19.

Przy okazji chciałbym zapelować: jeśli ktoś ma wiedzę o przeszłości Tarchomina, o tym, jak wyglądały tutaj obyczaje muzyczne, weselne i pogrzebowe – proszę o kontakt: www.facebook.com/AdamStrug.

Rozmawiała Joanna Kiwiłszo
Fot. Jacek Zembrowski

Dom Kultury ZACISZE ul. Blokowa 1,
www.zacisze.waw.pl
tel. (22) 679 84 69, 743 87 10

- 10 XI (sobota)** - „Sobota dla Małych i Dużych”
- Wszechświat bez tajemnic - Układ Słoneczny. Warsztaty astronomiczne dla dzieci w wieku 8-12 lat. Godz. 10.00-12.00. Koszt: 30 zł.
- Mali Einsteini - warsztaty i ciekawe eksperymenty dla dzieci w wieku 4-10 lat. Temat: Żywioty. Godz. 10.00 - 10.40 I grupa (4-6 lat) i godz. 10.50 - 11.30 II grupa (7-10 lat). Koszt: 30 zł.
- „Cukrowy vintage” - warsztaty decoupage: postarzamy zegar. Uczestnicy: młodzież i dorośli. Godz. 10.00-16.00. Koszt: 65 zł.
10 XI (sobota) godz. 18.00 - Otwarcie wystawy fotografii Zbigniewa Dardy „Dotyk emocji” oraz koncert „Szlakiem Hymnu” w wykonaniu Warszawskiego Chóru Chłopięcącego i Męskiego działającego przy Uniwersytecie Muzycznym Fryderyka Chopina. Wstęp wolny.
11 XI (niedziela) godz. 16.00 - „Śpiewnik patriotyczny” - spotkanie integracyjno-patriotyczne. Gospodarz: zespół wokalo-estradowy „Zaciszańska Nuta”. Potańcówka warszawska. Wstęp wolny.
11 XI (niedziela) - Otwarcie wystawy gobelinów z pracowni tkactwa artystycznego DK Zacisze w Galerii Miejskiego Ośrodka Kultury w Kobylce.
14 XI (środa) godz. 17.00 - Spotkanie Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów Koło nr 5.
17 XI (sobota) - „Sobota dla Małych i Dużych”: godz. 10.00-12.00 biżuteria z filcu. Koszt 25 zł.
17 XI (sobota) - Akademia „Dotknij sztuki” i Akademia Rodzica.
18 XI (niedziela) godz. 16.00-20.00 - Wieczorek taneczny dla dorosłych. Wstęp 12 zł.
24 XI (sobota) - Akademia „Dotknij sztuki”.
24 XI (sobota) godz. 19.00-24.00 - „Artystyczne Andrzejki” z udziałem barytona Andrzeja Zagdańskiego – benefis artystyczny. Przeboje muzyki klasycznej w nowoczesnych aranżacjach - Andrzej Zagdański. Zabawa taneczna - DJ Piotr. Bilet wstępu 60 zł/osobę obejmuje: zabawę andrzejkową, danie gorące.
25 XI (niedziela) godz. 17.00 - Przedstawienie teatralne dla dzieci. Bilet wstępu 8 zł. Liczba miejsc ograniczona.
28 XI (środa) godz. 18.00 XIII - Giełda Inicjatyw Artystycznych. Wstęp wolny.
28 XI (środa) godz. 15.00 - Spotkanie Koła Sybiraków. Wieczór poezji sybiracko-patriotycznej.

Seniorzy z pasją

„Wszyscy mamy marzenia, które nie do końca możemy zrealizować; problemy, których nie możemy rozwiązać. Jest w nas tyle wątpliwości, rozterek i tęsknot. Wszyscy w pewnym sensie jesteśmy imigrantami, szukającymi swojego wymarzonego domu. On istnieje – można go odnaleźć w swojej pasji, w swoim hobby...” – tymi słowami Anna Kuczyńska, przewodnicząca Koła nr 5 Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów, powitała 60-osobową grupę członków koła i gości, przybyłych 30 października do Biblioteki Publicznej Dzielnicy Targówek na wernisaż wystawy „Moja pasja – moje hobby”.



Na ścianach i w gablotach seniorzy zaprezentowali swoje obrazy i rzeźby (m.in. z drewna, kory i korzeni), wyhaftowane różnymi technikami tkaniny i dzianiny. Ujawnili też swe pasje poetyckie i wokalne. Dominującym tematem wierszy i piosenek była jesień – ta widoczna za oknem i jesień życia. Śpiewali o niej: Teresa Witanowska, Tadeusz Kowalczyk i Dominik Brzozowski. Autorzy wierszy to członkowie grupy poetyckiej „Akant” przy bibliotece Recytowane przez nich wiersze znajdują się w Kronice Koła nr 5; być może, także w kolejnym tomiku poetyckim „Akant”.

Dla autorów prac plastycznych miłą pamiątką będą listy gratulacyjne, wręczone przez Annę Kuczyńską. Otrzymały je: Marianna Grzeszek, Wanda Kucharska, Teresa Kalbarczyk, Wanda Wilczyńska, Zofia Bator, Anna Nowakowska, Stanisław Zdziarski, Szymon Szczypiorski, Joanna Jaroszewicz, Danuta Tokarz i Lucyna Rudzka.

Podziw dla twórców i ich dzieł wyraził wiceburmistrz Krzysztof Mikołajewski. Kierowniczką biblioteki Danuta Jankowska przywitała, że placówka przy ul. Św. Wincentego otwarta została po kapitalnym remoncie w 2010 roku, na potrzeby edukacyjno-kul-

turalne mieszkańców. Wystawa jest efektem tej działalności. „Cieszymy się, że Was gościmy. Mam nadzieję, że przy okazji zaprzyjaźnicie się z biblioteką. Tu dzieje się bardzo dużo; każdy znajdzie coś ciekawego dla siebie”.

Oprócz uczy dla oka i ucha, członkowie Koła nr 5 przygotowali ucztę na słodko: tort i ciasta.

Koło nr 5 PZERil działa na terenie Zacisza od marca 2005 roku, od początku pod kierownictwem Anny Kuczyńskiej. W skład zarządu wchodzi także: Anna Nowakowska /sekretarz/, Augustyna Peczyńska, Emila Stawicka i Stanisław Decyk. Koło ma dziś 157 członków. Spotykają się raz w miesiącu, głównie w Domu Kultury „Zacisze”. Wydarzenia z życia koła upamiętniają wpisy i zdjęcia w kronice.

W tegorocznym programie członkowie Koła nr 5 mają jeszcze dwie imprezy: w listopadzie, z okazji Dnia Seniora wybierają się do firmy E.Wedel, na gorącą czekoladę; w grudniu, tradycyjnie organizują spotkanie opłatkowe. Osoby, zainteresowane współpracą, Anna Kuczyńska zachęca do kontaktu poprzez sekretariat OSiR przy ul. Blokowej 3 lub telefon 603 550 242, e-mail anna-kuczynska@tlen.pl.
K.

Burmistrz Dzielnicy Targówek informuje

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Dzielnicy Targówek przy ul. Kondratowicza 20 oraz na stronie internetowej Urzędu Dzielnicy Targówek www.targowek.waw.pl w dniu 25.10.2012 r. zostały wywieszone na 21 dni i podane do publicznej wiadomości:
- wykaz nr 14/2012 lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży bezprzetargowej na rzecz ich najemców wraz z oddaniem w użytkowanie wieczyste ułamkowej części gruntu,
- wykaz nr 15/2012 lokali mieszkalnych przeznaczonych do sprzedaży bezprzetargowej na rzecz ich najemców wraz z ułamkowym udziałem we własności gruntu.

mini ogłoszenia

NAUKA

AAA nauczycielka matematyki udziela korepetycji 22 889-73-54, 606-724-885

ABSOLWENTKA ASP, z przygotowaniem pedagogicznym, udzieli lekcji rysunku, malarstwa i historii sztuki, dzieciom, młodzieży i dorosłym, tel. 506-591-926

ANGIELSKI 609-631-186

ANGIELSKI dla uczniów szkół podstawowych i średnich, 501-301-595

CHEMIA, matematyka, nauczycielka 698-414-705

POLSKI 602-678-811

NAUKA keyboard, fortepian nauczycielka 502-935-459

NIEMIECKI - student z doświadczeniem, tel. 602-748-254

ZDROWIE

PRZYCHODNIA MEDICA ul. Panieńska 4, tel. 22 619-52-31 zaprasza do specjalistów: krioterapia, dermatoskopia, ginekolog, laryngolog, psychiatra

USŁUGI

AAA PRZEPROWADZKI - sprzątanie piwnic, wywóz mebli 512-139-430

ANTENY, telewizory - naprawa, dojazd 602-216-943

PROTEZY DENTYSTYCZNE
naprawa - ekspres
PRACOWNIA PROTETYCZNA
Tarchomin II
ul. Atutowa 3
poniedziałek, środa, piątek
w godz. 16-20
wtorek, czwartek w godz. 9-11
tel. **22 614-80-68**
SZYBKO-TANIO-SOLIDNIE

CZYSZCZENIE dywanów, wykładzin a także tapicerki, karcherem, tel. 694-825-760

DEKODERY DVBT. Naprawa DVD, TV LCD, Plasma, monitorów, szybkie terminy. Gwarancja. Tarchomin, ul. Szczęśliwa 2, pon-pt. 17-21. tel. 22 381-29-33, www.serwis-rtv.waw.pl

DEZYNSEKCJA - odrobaczamy skutecznie - 22 642-96-16

ELEKTRYKA, elektromechanika, oświetlenie, grzejnictwo elektryczne, instalacje. Solidnie i tanio. Tel. 22 756-52-43 i 698-916-118

GLAZURA, hydraulika, biały montaż, tapetowanie, malowanie, panele - telefon 505-765-351

LODÓWKI, pralki, telewizory - naprawa, tel. 694-825-760

NAPRAWA maszyn do szycia dojazd gratis 508-081-808

NAPRAWA pralek, zmywarek tel. 501-587-257

NAPRAWA telewizorów, monitorów, dojazd 604-591-365

NIEODPŁATNIE odbieram zużyty sprzęt AGD, złom, makulaturę, stłuczkę. Sprzątanie piwnic, strychów. Wywóz mebli. Tel. 22 499-20-62

POŻYCZKI bankowe, hipoteczne, konsolidacyjne z dojazdem do klienta 506-152-099

DRZWI
• Drzwi antywłamaniowe Gerda, Dorn
• Drzwi wewnętrzne Porta, Dre
• Okna PCV i AL
• Parapety Wew. i Zew.
PROMOCJA na okna 40%
raty - rabaty - sprzedaż - montaż
Transport i obmiar gratis!
MAR-MET, ul. Radzyńska 116
tel./fax 22 679-23-41,
600-925-147
mariusz_gradek@wp.pl

PRACOWNIA tapicerska 22 618-18-26, 22 842-94-02, 502-250-803

REMONTY, adaptacje, osobiście, tel. 695-092-101

STUDNIE - abisyńki, głębinowe. Deszczownie, podłączenia, tel. 22 789-33-89, 506-938-201

WYWÓZ gruzu, mebli z załadunkiem, sprzątanie piwnic, tel. 600-359-594

ZEGARMISTRZ - naprawa i sprzedaż zegarków z gwarancją, baterie do pilotów, paski i bransolety. Tarchomin, Szczęśliwa 2, pon-pt. 10-19

KUPIĘ

ANTYKWARIAT kupi książki 22 622-11-54

ANTYKWARIAT kupi za gotówkę antyki: obrazy, zegary, srebra, platery, brązy, monety, meble, bibeloty, ul. Dąbrowskiego 1, 601-352-129, 22 848-03-70

KOLEKCJONER kupi stare książki, monety, pocztówki, militaria i inne antyki, 502-011-257

MONETY, banknoty, odznaczenia antykwariat ul. Andersa 18, 22 831-36-48

SPRZEDAM

SPRZEDAM samochód do remontu FIAT UNO 1.0S, mały przebieg, oryginalna włoska wersja, rocznik 1991, tel. 22 619 38 81

ARTYKUŁY do decoupage'a: preparaty, papiery, akcesoria, surówki. Sklep plastyczny, ul. Radzyńska 238, tel. 693-748-155

NIERUCHOMOŚCI

PILNIE wynajmę kawalerkę (28 m²), rondo ONZ, po remoncie, w pełni umeblowana, tel. 604-236-919



Przychodnia dla Zwierząt - lek. wet. Zygmunt Kosacki

Jabłonna, ul. Szkolna 22a, czynne: pon.-pt. 12-19, sob. 10-13
tel. 22 782-48-88, 602-341-684, e-mail: zygakosacki@wp.pl

Pelen zakres usług

Hucpa

Proszę Szanownych Państwa! Za nami szczególne święto. Wspominaliśmy naszych najbliższych, rodzinę, przyjaciół, znajomych, alii mam nadzieję, że też tych, którzy byli i będą naszym społecznym dobrem. Dokonania uczciwych ludzi stanowią antidotum na hucpę gospodarczo-polityczną, kulturalną i sportową. Oni sprawili, że wielu młodych, niepokornych nie rozbija po pastersku latarni w mieście. A warto dodać, że podczas tego wydłużonego weekendu poszło w ślady biskupa... ponad 1800 kierowców.

W tym roku m.in. odeszli Anna Laszuk, Przemysław Gintrowski, Jerzy Jarocki, Stefan Leletko, Leszek Drogosz, Sławomir Petelicki, Remigiusz Muś. Warto przyjrzeć się ich postaciom, serdecznie wspomnieć.

W poprzednim felietonie opisywałem przyczyny oddawania moczu w nietypowe miejsca. Tym razem, aby wyczerpać temat kocich problemów z sikaniem, opiszę przyczyny SUK. Skrót ten oznacza syndrom urologiczny kotów. Składają się nań zapalenie cewki moczowej, zapalenie pęcherza moczowego i obecność kamyków moczowych. W przeciwieństwie do ludzi, koty nie za bardzo lubią pić. W okresie grzewczym, przebywając w ciepłych pomieszczeniach, odparowują wodę z tkanek i krwiobiegu, doprowadzając do zwiększenia stężenia związków mineralnych w nich zawartych. Pojęcie roztworu nasyconego dotyczy także żywych organizmów. Jeżeli przekroczona zostanie dawka komponentów tworzących fosforan amonowo-magnezowy, zacznie się on wytrącać w postaci kamienia nazębnego, piasku zatykającego drogi moczowe, a także drogi żółciowe. Oczywiście, suchość powietrza jest tylko jednym z elementów powstania choroby. Podstawową przyczyną jest

najczęściej nieświadomy błąd żywieniowy, polegający na przebiatczeniu i podawaniu karm zawierających duże ilości konserwantów na bazie kwasu fosforowego. Nasza łatwościowość skutkuje tym, że chętnie kupujemy miękki po-

karm. Np. na bazie „grillowanych” „piersi” z „kurczaka”.

Chciałbym, aby firma, która w tak nieetyczny sposób pierze nam mózgi, pokazała reportaż z przemysłowej linii technologicznej, na której zobaczylibyśmy dymiące grille i kucharzy opiekających cierpliwie prawdziwe mięsko za grosze. Chcemy mieć zdrowe koty - czytamy składy proponowanych produktów i nie dajmy się ogłupić. Zatrzymanie moczu w ramach SUK jest oczywiście chorobą, ale też objawem, jak łatwo hucpa pierze nam mózgi. Dlatego wiecznie popełniamy błędy.

OGŁOSZENIE

BURMISTRZ DZIELNICY PRAGA PÓŁNOC m.st. WARSZAWY

zgodnie

z § 3, 4, 11, 12 Zarządzenia nr 3323/2009 Prezydenta m.st. Warszawy z dnia 14 lipca 2009 r. w sprawie zasad najmu lokali użytkowych w domach wielolokalowych na okres do lat 3 oraz szczegółowego trybu oddawania w najem lokali użytkowych w domach wielolokalowych na okres dłuższy niż 3 lata i nie dłuższy niż 10 lat (z późn.zm.)

ogłasza

na dzień 30 listopada 2012 r.

KONKURS OFERT

(okres najmu do 3 lat)

i

na dzień 7 grudnia 2012 r.

PRZETARG USTNY NIEOGRANICZONY

(na okres dłuższy niż 3 lata i nie dłuższy niż 10 lat)

NA NAJEM

KOMUNALNYCH LOKALI UŻYTKOWYCH

ZNAJDUJĄCYCH SIĘ NA TERENIE

DZIELNICY PRAGA PÓŁNOC M.ST. WARSZAWY

Ogłoszenia z listą lokali wystawionych do konkursu wywieszane są od dnia 30.10.2012 r., do przetargu od dnia 6.11.2012 r. na tablicach informacyjnych: Urzędu m.st. Warszawy dla Dzielnicy Praga Północ, ul. Kłopotowskiego 15, Zakładu Gospodarowania Nieruchomościami w Dzielnicy Praga Północ m.st. Warszawy, ul. Jagiellońskiej 23 i w jego administracjach obsługi mieszkańców; na stronie internetowej: m.st. Warszawy www.um.warszawa.pl i Dzielnicy Praga Północ www.praga-pn.waw.pl oraz na lokalach wyznaczonych do najmu.

Informacje dotyczące konkursu, przetargu można uzyskać u p. Barbary Skrzypek Głównego Specjalisty w Wydziale Zasobów Lokalowych Dzielnicy Praga Północ m.st. Warszawy, przy ul. Kłopotowskiego 15, p. 438, tel. 22 59 00 159 w godzinach pracy Urzędu.

Filipiński uzdrowiciel JAMES A. CABELAS

Absolwent Paramedycznego I Technicznego Instytutu MERIDIAN w Baguio City oraz Azjatyckiego Instytutu Fundacji Paramedycznej w Pasay na Filipinach. Pochodzi z długowiecznej rodziny, w której dar uzdrawiania przechoodzi z pokolenia na pokolenie i jest uznawany za jednego z najlepszych healerów na Filipinach. Po raz kolejny odwiedza nasz kraj po namowicie i z rekomendacji swojego ucznia i przyjaciela CONSTANCIA MANGLANA. Podobnie też ma metody leczenia.

Znajduje zaburzenia energetyczne różnych organów w ciele człowieka i skutecznie je eliminuje. Wzmacnia naturalne siły obronne organizmu, udrażnia i oczyszcza kanały energetyczne. Działa na wszystkich poziomach ener-

gii duchowej likwidując całe spectrum choroby. Poświęca choremu ok. pół godziny, ale zależy to od stanu chorego. Od tego też uzależniona jest technika. Raz są to manualne manipulacje, kiedy indziej uzdrawianie duchowe, praniczne bądź magnetyzacja tkanek. Tak zwane bezkrwawe operacje, filipiński uzdrowiciel robi na ciele eterycznym (rozwiązał swoje umiejętności m.in. w Korei). Pacjenci są zdumieni umiejętnością bezbłędnie dotarcia do źródła choroby oraz tym, że często, już po pierwszej wizycie u niego ustępują wieloletnie schorzenia.

Pacjentce z Lublina, pani Małgorzacie w czasie jednej wizyty pomógł w dolegliwościach kobiecych. Inny przypadek to Pan Henryk K., któremu poprawił krążenie krwi i zlikwidował bóle w kręgosłupie. Panu Michałowi D. z Krakowa w ciągu dwóch seansów zlikwidował problemy z prostatą. Przypadki takie można by wymienić jeszcze długo...

JAMES skutecznie pomaga w leczeniu wielu chorób. Między innymi:

- nowotworowych, chorobach organów wewnętrznych
- prostaty, problemach hormonalnych
- zapaleniu stawów, problemach i zmianach reumatycznych
- chorobach układu nerwowego, udarze mózgu, migrenie,
- chorobie Parkinsona, paraliżu
- problemach z krążeniem, chorobach kobiecych
- bólach kręgosłupa, drętwienie rąk i nóg

Przyjmuje w Warszawie na Zaciszu w dniach: **7, 8, 9, 13, 14, 15, 16, 18, 20 i 21 listopada**
Zapisy i informacje w godz. 10-20 pod numerami tel.: 22 679 22 47, 605 324 865, 605 177 007
Niekonwencjonalne Metody Leczenia „NATURA”

www.filipinskiuzdrowienia.pl



CUDEK - PACANEK

4-miesięczny, czarny jak nocka kocurek, szuka dobrego domu. Jest zdrowy, odrobaczony i zaszczepiony. Bardzo porządny – załatwia się tylko w kuwecie. Ma dwa imiona: Cudek, bo jest cudowny i Pacanek, ponieważ pacanie wszystko łapką to jego sposób na poznawanie rzeczywistości. Pac! - i sprawdza, czy należy uciekać:) Jest bardzo wesoły i żywy, odważny i wszędobylski. Lubi towarzyszyć człowiekowi w domowych zajęciach, np. przygląda się myciu naczyń i łapie wodę lejącą z kranu. Gdy zobaczy swoje odbicie w lustrze, koniecznie chce się poznać z kotkiem po drugiej stronie:) Ma też w sobie dużo czułości, chętnie przychodzi i tuli się do człowieka, zasypia na kolanach, rozkosznie mruży. Jest otwarty i zaradny, lubi inne zwierzęta, więc chętnie zamieszka z innym kotem lub psem.

Przy adopcji obowiązuje podpisanie umowy adopcyjnej z fundacją. Kontakt: Renata 888 066 402; Magda 506 891 251.



Dane wrażliwe

Dane wrażliwe to termin oznaczający grupę szczególnie chronionych danych osobowych. To również tytuł wystawy prac Aleksandry Stępień, prezentowanej od 3 do 26 listopada w Galerii 81 Stopni przy ul. Kłopotowskiego 38 lok. 5.

Wystawa malarstwa, grafiki, instalacji i tkanin Aleksandry Stępień „Dane wrażliwe” to opowieść o pomorskim obozie koncentracyjnym Stutthof i o cierpieniu. Twarze więźniów, obozowy formularz, tkaniny kojarzące się z obozowym pasiakiem - całość utrzymana jest w szarościach, bo taki jest świat widziany oczami artystki.

Aleksandra Stępień urodziła się w 1982 r. w Oławie (woj. dol-

nośląskie). Studiowała na Wydziale Grafiki warszawskiej ASP w latach 2002-2007. Dyplom z wyróżnieniem uzyskała w 2007 r. w pracowni projektowania plakatu prof. Mieczysława Wasilewskiego. Ukończyła aneks w pracowni grafiki warsztatowej prof. Rafała Strenta. Jest laureatką prestiżowego konkursu o Nagrodę Artystyczną Siemens 2007 za cykl „Bajografy”. Jest autorką 8 wystaw

indywidualnych, brała udział w kilkunastu wystawach zbiorowych. Obecnie zajmuje się grafiką artystyczną i projektową w Warszawie. Stworzyła studio grafiki artystycznej na Podlasiu. Jej prace znajdują się w kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą.

Wystawę „Dane wrażliwe” w Galerii 81 Stopni przy ul. Kłopotowskiego 38 lok. 5 można oglądać do 26.11.2012 r. w poniedziałki w godz. 15-20 oraz we wtorki i środy w godz. 11-16 lub po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym, tel. 502 343 329.

Organizatorzy zapraszają na finał wystawy, który odbędzie się 17.11.2012 o godz. 19.00.

J. K.

Problemy małe i duże

Dwa tygodnie temu pisałem w felietonie o festiwalu błędów i wpadek, jakie zaliczyła ostatnio ekipa Hanny Gronkiewicz-Waltz. Mowa była między innymi o kolejnej katastrofie przy budowie metra, utracie środków uniijnych na walkę z korkami i awantury o siedzibę Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Oczywiście, błędów nie popelnia tylko ten, który nic nie robi, więc daleki jestem od retoryki PiS-u, który przy każdej wpadce od razu żąda czyichś głów. Tym sposobem w ciągu ostatnich kilku lat w Warszawie już dawno zostałyby ścięte wszystkie. Niemniej jednak pełna informacja i wytłumaczenie mieszkańcom i radnym jak psu kość się należy, mimo że Platforma Obywatelska ma w tej sprawie najwyraźniej inne zdanie. Choć od wszystkich opisanych przeze mnie wydarzeń upłynęło co najmniej kilka tygodni, to poki co opozycja cały czas nie doczekała się na sesji Rady Miasta informacji prezydenta na ten temat.

Na szczęście, ma się to wreszcie zmieniać. Na wniosek Sojuszu Lewicy Demokratycznej, w porządku obrad najbliższej sesji rady znajdują się aż trzy informacje prezydenta w sprawie problemów w Warszawie. Chcemy usłyszeć o funkcjonowaniu systemu zarządzania ruchem w Warszawie, który miał rozładować korki w mieście. Wyśluścimy informacje o stanie budynków komunalnych na Pradze i będziemy rozmawiać na temat sposobu pozyskania pieniędzy na ich wyremontowanie. Chcemy też, aby pani prezydent przedstawiła informację na temat możliwości wprowadzenia w Warszawie budżetu partycypacyjnego, czyli takiego, w którym każdy mieszkaniec miasta decyduje o tym, w jaki sposób wydawać część pieniędzy z kasy miejskiej.

To ostatnie jest niezmiernie ważne, zwłaszcza w kontekście dyskusji nad budżetem

Warszawy na 2013 rok, która odbędzie się w połowie grudnia. A zapowiada się ona gorąco, bo ekipie Hanny Gronkiewicz-Waltz brakuje pieniędzy na wszystko: nowe inwestycje, remonty, pomoc społeczną i edukację - w tym nawet na pensje dla nauczycieli. SLD zapowiada, że do projektu budżetu zgłosi szereg poprawek i wniosków, między innymi o finansowaniu z budżetu miasta in vitro. Skoro stać na to Częstochowę, to dlaczego nie można by tego zrobić w stolicy Polski, zwłaszcza, że są to koszty niezaawężalne w skali całego miasta? Szerzej o naszych propozycjach do budżetu napiszę już wkrótce.

Na koniec, dla oderwania, coś lekkiego. Otóż zaproponowałem ostatnio, żeby w drugiej linii metra komunikaty zapowiadała kobieta. Miałoby to przede wszystkim walor praktyczny, ponieważ pozwoliłoby każdemu - nawet cudzoziemcom i osobom niewidomym - na rozróżnienie od siebie obu linii, a co za tym idzie - ułatwiło orientację w topografii naszego miasta. Byłby to też ukłon w kierunku pań - mieszkanki stolicy i symbol tego, że ich obecność w życiu



miasta jest niezmiernie ważna. Wydawało się, że żaden problem i żadna kontrowersja. Tymczasem podpisania się pod projektem stanowiska Rady Miasta w tej sprawie odmówiło Prawo i Sprawiedliwość. Zastanawiam się, czy w partii Kaczyńskiego nie lubią pań, czy po prostu nie wierzą, że w końcu powstanie druga linia metra. Zapytam ich radnych na sesji :)

Sebastian Wierzbicki
wiceprzewodniczący Rady Warszawy
(Klub Radnych SLD)
www.sebastianwierzbicki.pl

Czas honoru

W telewizji niewiele jest seriali wartych oglądania. Do wyjątków należy pokłosie mrocznych czasów „kaczyzmu” w TVP: „Czas honoru”. Wspaniała obsada, wartka akcja, dobry i oparty na prawdzie historycznej scenariusz, przesądziły o sukcesie tego serialu. Obecnie telewizja publiczna emituje już piąty jego sezon.

„Czas honoru” ma wysoką oglądalność. Telewizowie śledzą beznadziejną walkę niepodległościowego podziemia z sowieckim okupantem po oficjalnym zakończeniu II wojny światowej. Ich przesładowcy, ubecy, dawni konfidenci gestapo, najemnicy Rosji, zamykają bohaterów AK w celach razem z nazistowskimi zbrodniarzami (vide: „Rozmowy z katem”).

Wiele serialowych scen tortur i morderstw na polskich bohaterach miało w rzeczywistości miejsce na warszawskiej Pradze. To tu, w piwnicach wielu budynków, komuniści torturowali i mordowali Polaków. Tą zbrodnią na naszym Narodzie upamiętnia fałszywy pomnik „Polsko-radzieckiego braterstwa broni”, który Hanna Gronkiewicz-Waltz chce z powrotem postawić na Pl. Wileńskim.



Pomnik, popularnie nazywany pomnikiem „czterech śpiących”, to historyczne kłamstwo, gloryfikacja okupantów i zdrajców. Zamiar postawienia go w centralnym miejscu Pragi przez PO i SLD pod auspicjami Rosji to próba naszego honoru.

Jeżeli, wbrew mieszkańcom Pragi, władze będą pluły nam w twarz, wezmę sprawę w swoje ręce. Ten pomnik nie będzie stał... Czas honoru trwa zawsze.

Maciej Maciejowski
radny Rady Warszawy
Praska Wspólnota Samorządowa

LABORATORIUM ANALIZ LEKARSKICH

ul. Kondratowicza 37 (naprzeciwko Szpitala Bródnowskiego)
NISKIE CENY! Czynne: pn.-pt. 7³⁰-18, sob 8-11 Tel. 22 675 58 85

Chłodnym okiem

11 listopada w cieniu Smoleńska

Zapewne ogólnopolskie media tę datę wkrótce przypomną, a jak nie, to ja ją przypomnę. Sejmowi VII kadencji miają równo rok. Czy chcemy, czy nie, ta kadencja parlamentu będzie przebiegać w cieniu katastrofy smoleńskiej. Pierwsza rocznica zapewne zniknie w cieniu wydarzeń, które nam się niechybnie szykują. Zbliżają się bowiem 10 i 11 listopada. Kolejna miesięcznica katastrofy pokrywać się będzie z rocznicą odzyskania niepodległości w 1918 roku. W roku ubiegłym ugrupowania prawicowe pokazały, na co je stać, demoluując z tej okazji kawałek stolicy. Media pisały o regularnej bitwie z policją. Obrazowo ukazywano spalone samochody, gonitwy, armatki wodne, walki z policją, sceny jak ze strefy frontu. Pławili się w blasku wydarzeń politycznych, na prawo od których jest tylko ściana. Dziś wątki tamtych wydarzeń powrócą wzmocnione o stare nowe tezy i nowe „dowody”. Poseł Macierewicz powróci do mediów wzmocniony o rewelację „Rzeczpospolitej” w sprawie wykrycia na miejscu katastrofy śladów trotylu i nieważne, że gazeta wkrótce się ze swoich sensacyjnych doniesień wycofała. News poszedł w świat. Czekam tylko, gdy któryś z zapalczywych polityków przypomni światu, że Lech Kaczyński nie był pierwszym prezydentem Polski, który oddał ducha na rosyjskiej ziemi. Co prawda, Bolesław Bierut w 1956 był już byłym prezydentem, ale nadal głową państwa... Inne czasy, inne okoliczności, ale ile można na tym zbudować? Dobry prawniczy piarowiec wycisnie z tego mnóstwo czasu antenowego.

Powróćmy jednak do 11 listopada. Dzień ten każdego roku winien być świętem radosnym, spajającym, a nie dzielącym. Mało mamy dat w naszej historii, które mają szansę łączyć i nie odwołują się do kaźni i martyrologii. W 1918, po wielu latach braku niepodległości, powstała na nowo PAŃSTWO POLSKIE. Wielu



się go obawiało. Nikt nie wiedział, jakie będzie to państwo. I RP upadła jako monarchia z zacoфанą gospodarką feudalną. Przez 123 lata ziemie polskie poddawane były różnym wpływom, różnie toczyły się losy jej członków, determinując różne doświadczenia. Powszechna wojna ludów, o której marzył wieszcz Mickiewicz, dała nam szansę na samodzielny państwowy byt. Budowali go wspólnie socjaliści Daszyńskiego, ludowcy Witosa, narodowcy Dmowskiego i Korfańskiego oraz zwolennicy Piłsudskiego. Katolicy, żydzi, prawosławni, ewangelicy i agnostycy. Do niedawna poddani cara i cesarzy. Tworzyli go na konferencji w Wersalu, w ogniu Powstań Śląskich i wojny polsko-bolszewickiej. UDAŁO IM SIĘ. 11 listopada jest datą symboliczną. Od 1989 jest ponownie świętem państwowym.

Na Pradze Północ jest ulica 11 Listopada, poprzednio Esplanadowa. Nazwana tak została w 1919 i do dziś istnieje. Symbolizuje ważne ponadczasowe wydarzenie. Rozumieć powinni to wszyscy. 11 listopada to jest święto „za”, a nie „przeciw” komukolwiek.

Ireneusz Tondera
radny Dzielnicy Praga Północ
Sojusz Lewicy Demokratycznej
i.tondera@upcpoczta.pl

Ciąg dalszy nastąpi

Mój poprzedni felieton pt. „Walka z ekranami” odbił się szerokim echem wśród czytelników NGP. Otrzymałem kilkadziesiąt wiadomości na skrzynkę mailową z poparciem mojej krytyki dla nieuzasadnionego instalowania ekranów dźwiękochłonnych wzdłuż nowo budowanych dróg i - co ważniejsze - autostrad. Odzew ten cieszy mnie podwójnie. Raz, że temat ten wywołał szeroką dyskusję i spore emocje. Dwa, że w natłoku codziennych obowiązków i w dobie chronicznego braku czasu, społeczeństwo sięga po lokalną prasę, gdyż z niej można się najłatwiej dowiedzieć o sprawach lokalnych, dotyczących istotnych problemów naszego najbliższego otoczenia. W tej beczce miodu znalazła się jednak mała łyżka dziegciu, ponieważ trafił się jeden krytyczny, niezbyt pochlebny list i to wywodzący się z grupy będącej elektoratem ugrupowania, które reprezentuję. Abstrahuując od tego konkretnego przypadku, zwracam uwagę, że zwykło się mówić, iż miernikiem efektywności pracy urzędnika, bądź przedstawiciela każdej innej grupy zawodowej, jest liczba opinii negatywnych na temat danego projektu. Jeśli jest ona stosunkowo niewielka, to mówiąc kolokwialnie, nie jest źle. Proszę zauważyć, że

głosów pozytywnych czy opinii przychylnych właściwie się nie spotyka lub jest ich bardzo mało. A dlaczego tak się dzieje? Odpowiedź jest prosta. Bo jak coś jest zrobione dobrze, to znaczy że jest po prostu normalnie, mieści się w jakimś zakresie obowiązków i nie jest niczym nadzwyczajnym. Jeśli coś nie wyjdzie lub - nie daj Boże - przytrafi się poważniejszy błąd, to lawina skarg i protestów samoczynnie rusza w postępie geometrycznym. Niby to logiczne i zwyczajne zachowanie, tyle że powoduje trudności w ocenie skuteczności działania. Ale wróćmy do sedna sprawy.

Pozwolę sobie przytoczyć fragment listu grupy niezadowolonych mieszkańców nie przedstawionych z imienia i nazwiska: „Mieszkamy przy Trasie Toruńskiej. Od kiedy założono ekrany dźwiękochłonne, nie mamy w kuchni spalin, hałasu, ale w czasie deszczu hałas się nasila i nie można spokojnie rozmawiać przy zamkniętym oknie. Pan mówi, że stawianie ekranów jest drogą. Wobec tego jako przewodniczący Rady Dzielnicy proszę zaproponować inne rozwiązanie. Krytykować każdy potrafi, tylko z krytyki nic poza biciem piany nie wynika. Kierowca jak jedzie samochodem, to ma się koncentrować na drodze. Jak chce kra-

jobrazów, to idzie do lasu albo na łąkę pie szo. Jeśli będzie Pan tak aktywnie zwalczał ekrany, chyba będziemy zmuszeni zagłosować na PiS (czego bardzo nie chcemy), a Pan jako przedstawiciel swoich wyborców ma słuchać naszych życzeń, a nie ubolewać nad własnym poczuciem estetyki”.

Odnoszę wrażenie, że mieszkańcy nie zrozumieli do końca mojej intencji, więc spieszę z wyjaśnieniem. Nie stwierdziłem, że generalnie wszystkie ekrany są niepotrzebne. Podałem krytykę głównie stawianie ekranów przy autostradach i drogach ekspresowych w szczyrim polu, np. wzdłuż nowego odcinka A2 od Strykowa do Warszawy. Tam, gdzie nie ma żadnych zabudowań, uważam, że ekranowanie jest zbędnym wydatkiem. Jechałem niedawno A2 i widziałem to na własne oczy. Podobnie jest w przypadku Powiśla, gdzie sami mieszkańcy wołają patrzeć na pociągi i ich słuchać, aniżeli obserwować smutne, zielone ekrany. Nawet ekrany na nowym moście im. Marii Skłodowskiej-Curie uważam za niekonieczne, bo kogo one chronią? Jeśli chodzi o Trasę Toruńską, zwłaszcza po jej niezbędnej modernizacji, uważam że ekrany w tym akurat miejscu są jak najbardziej potrzebne i nie podlegają żadnej kwestii. Oprócz ekranów postawione są również tunele, a nawet tunele w tunelach. Tak intensywny ruch na jednej z najbardziej uczęszczanych dróg w Polsce, jaką jest Trasa Toruńska, wyma-



gał absolutnie wyciszenia. Przyznając i jednocześnie przepraszam, że zabrakło tego konkretnego pozytywnego przykładu w moim felietonie, tak nieco na zasadzie, o której wspominałem kilka linijek wyżej, że skoro coś jest dobre, to się o tym nie pisze. Zwalczam tylko i wyłącznie złe i niepotrzebne lokalizacje dla ekranów. Jeszcze raz serdecznie dziękuję za głos w dyskusji i proszę szanownych mieszkańców okolic Trasy Toruńskiej, aby nie zmieniali pochopnie swych preferencji wyborczych. Jestem zawsze otwarty na głosy i potrzeby swoich wyborców.

Paweł Tyburc (PO)
przewodniczący Rady Dzielnicy
Białoleka m.st. Warszawy
pawel.tyburc@wp.pl

Obywatele zmieleni na makulaturę - część IV

Aby wprowadzić w Polsce nowy system wyboru posłów, trzeba znowelizować Konstytucję. Nie należy szukać pokrętnych rozwiązań omijających ten warunek, gdyż i tak bez zgody dwóch największych partii takiej zmiany nie należy wprowadzać, a jeżeli partie poparłyby nowy system, poprzecz również nowelizację Konstytucji.

Petycja Platformy Obywatelskiej z 2004 r., pod którą zebrano 750 tysięcy podpisów, zmierzonych później na makulaturę, dotyczyła czterech postulatów: wprowadzenia jednomandatowych okręgów wyborczych (JOW) w wyborach do Sejmu, zmniejszenia Sejmu o połowę, likwidacji Senatu i zniesienia immunitetu parlamentarnego. Sprawa Senatu i immunitetu nie jest związana z tematem tego tekstu, natomiast żądanie zmniejszenia Sejmu jest aksjologicznie sprzeczne z ideą JOW. Celem wprowadzenia JOW jest bowiem przybliżenie posła do wyborców. Przy obecnych rozmiarach Sejmu jeden JOW miałby przeciętnie 80 000 mieszkańców. Odpowiada to wielkości

dwóch powiatów albo dzielnicy takiej jak Bemowo, Ochota czy Praga Północ. To jest terytorium, którego wspólnota lokalna może wybrać rozpoznawalnego przez siebie reprezentanta. Zmniejszenie liczby posłów o połowę, czyli dwukrotne zwiększenie JOW, radykalnie zmniejsza szansę, by wspólnota utożsamiała się ze swoim przedstawicielem w Sejmie. Dlatego zamierzam wesprzeć akcję zmieleni.pl tylko w zakresie wprowadzenia JOW, i to jeszcze z następującym zastrzeżeniem.

Niezbędnym warunkiem wprowadzenia JOW jest odsunięcie partii od rejestracji kandydatów. Ta drobna zmiana jest kluczowa: kandydaci mają zgłaszać się sami, przy zachowaniu obecnej procedury zbierania podpisów w okręgu. Partie zgłaszają się dopiero do zarejestrowanych przez komisję wyborczą kandydatów, jednego w każdym JOW, proponując im pomoc organizacyjną i finansową w kampanii wyborczej i licząc w zamian na współpracę w Sejmie. Dzięki temu nie będzie drogich

kampanii wyborczych, z ogólnopolskimi billboardami i telewizyjnymi klipami reklamowymi. Nie miałyby one sensu: na karcie do głosowania wyborca nie znajdzie nazw partii, tylko same nazwiska kandydatów. Promocji w JOW, znacznie tańszej, wymagać będzie tylko nazwisko.

Nie jestem naiwny i wiem, że gdyby wprowadzić dziś taki system, istniejące partie starają się ustawić w każdym z JOW swojego kandydata i pomagają mu w kampanii tak, by w Sejmie odtworzyć obecną strukturę klubu parlamentarnego. Ale, po pierwsze, może nie w każdym okręgu by się to im udało, a po drugie - partie nie byłyby w stanie powstrzymać przed rejestracją najlepszego lokalnie przedstawiciela jakiejś opcji politycznej, który w obecnym systemie może zostać skreślony z list partyjnych za niesubordynację wobec lidera. Zależność posłów od central partyjnych zostałaby wreszcie przecięta.

Czy uważają Państwo taki system wyborczy za egzotyczny, z czymś tam sprzeczny i



nie nadający się do polskich warunków? Dokładnie w ten sposób wybiera się w Polsce Prezydenta RP, z tą tylko różnicą, że do jego wyboru jest potrzebna bezwzględna większość głosów, co niekiedy wymaga przeprowadzenia drugiej tury głosowania.

Maciej Bialecki
Wspólnota Samorządowa
maciej@bialecki.net.pl
www.bialecki.net.pl

Święto Niepodległości



dokończenie ze str. 1

- Kto tych dni nie przeżył w Warszawie, ten nie wie, co oznacza radosny szaf związany ze zwycięstwem i wolnością upojonego narodu. Po ulicach rozbiegli się chłopcy z POW i odbierali broń umundurowanym Niemcom. Żołnierzy, którzy oddawali ją bez oporu, puszczano wolno. Grupy broniące się w ratuszu i w koszarach zmuszono walczyć do uległości – wspominał uczestnik wydarzeń Kajetan Morawski w swojej książce „Tamten brzeg”.

Wszędzie manifestowano radość, wywieszano biało-czerwone sztandary, tworzone oddziały straży obywatelskiej. W opisach, upamiętniających ten szczególnie w Warszawie czas, mamy również akcent praski. Autorką ich jest Aleksandra Piłsudska, druga żona Józefa Piłsudskiego, która oczekiwała na męża z urodzoną w lutym córeczką Wandą:

- Warszawa była podniecona. Okupacja pękła, żołnierze niemieccy wólczyli się po ulicach, na żądanie oddawali broń. Mieszkałam wtedy na

Pradze. Z domu prawie nie wychodziłam, gdyż po zajęciach biurowych musiałam zajmować się kilkumiesięczną córeczką. O tym, co się dzieje w mieście wiedziałam od swoich kolegów-urzędników z biura i od znajomych, którzy mnie ciągle odwiedzali. Opowiadali mi, że Peowiacy, Legioniści i Pepesowcy rozbrajają Niemców. Do mieszkania dochodziły odgłosy poszczególnych strażaków - (Aleksandra Piłsudska, „Wspomnienia”, Warszawa, 1989).

10 listopada o godzinie 7.30 pociągiem pospiesznym z Berlina przybył do Warszawy zwolniony z twierdzy magdeburskiej komendant Piłsudski. Na peronie oczekiwał go i powitał członek Rady Regencyjnej, książę Zdzisław Lubomirski oraz Adam Koc, komendant Polskiej Organizacji Wojskowej. Wiadomość o jego przyjeździe rozeszła się błyskawicznie po mieście. Tłumy wyległy na ulice i zebrały się przed domem przy ulicy Moniuszki, gdzie doraźnie znalezione mu mieszkanie. Zaczęli przychodzić znajomi oraz przedstawiciele różnych partii i stronnictw politycznych.

- Nareszcie po południu udało mu się wyrwać z Warszawy i przyjechać do nas, na Pragę. Wiadomość, że przyjedzie do mnie rozeszła się lotem ptaka. Wobec tego, że była to niedziela, robotnicy wylegali z domów i pełni radości czekali na ulicach, którymi musiał przejeżdżać. Przed domem, w którym mieszkałam, zebrał się tłum. Kiedy nadjechał, entuzjazm był niesamowity - (Aleksandra Piłsudska, „Wspomnienia”, Warszawa, 1989).

Na wieść o powrocie Piłsudskiego, 11 listopada Ignacy Daszyński wraz z całym rządem przyjechał do Warszawy. Tego samego dnia Józef Piłsudski otrzymał z rąk Rady Regencyjnej władzę wojskową i rozpoczął konsultacje z przedstawicielami stronnictw politycznych w sprawie utworzenia koalicyjnego rządu. 14 listopada, nowym dekretem, Rada Regencyjna przekazała całą władzę Piłsudskiemu, któremu podporządkował się również rząd lubelski. 18 listopada powstał rząd Jędrzeja Moraczewskiego, który określił ustrój Polski jako republikę i mianował Józefa Piłsudskiego Naczelnikiem Państwa.

11 listopada ustanowiono świętem państwowym. Po 1918 roku, w wyniku rozpadu wielkich mocarstw powstało wiele nowych państw. Tylko jednak w Polsce jako datę święta narodowego przyjęto wydarzenie z dziejów powszechnych, mianowicie akt kończący wielką wojnę, zresztą przyjęty nie od razu. Przez kilkanaście lat obchodzono ten dzień jako jedno ze świąt wojskowych, upamiętniające objęcie przez Piłsudskiego władzy nad wojskiem. Do rangi najważniejszego święta państwowego wyniosła je dopiero ustawa sejmowa „O święcie niepodległości” z 1937 roku. W Polsce przedwrześniowej obchodzono je tylko dwa razy. Przywrócono wraz z powstaniem III Rzeczypospolitej w 1989 roku.

Joanna Kiwiłso

STOMATOLOGIA

PROMOCJA

- wypełnienia 80-90 zł
- zniżki na protezy
- korony porcelanowe 430 zł
- protezy acetalowe

ul. Jagiellońska 3
tel. 22 619-99-99
22 818-44-77

poniedziałki, środy, piątki 15-19
www.gabinet-dentystyczny.firmy.net

nowa gazeta praska

Następna gazeta - 21 listopada

Redaktor naczelny Ewa Tucholska. Wydaje AWR. Skład, montaż elektroniczny Paweł Mechowski, skanowanie, zdjęcia i obróbka Maciej Pilipczuk. Druk Polskapersse Sp. z o.o. Zastrzegamy sobie prawo dokonywania zmian tytułów, adiacji i skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Materiały płatne oznaczone są znakiem ■ lub TS. Za treść reklam, ogłoszeń i tekstów sponsorowanych nie odpowiadamy.

Redakcja: 03-708 Warszawa, ul. ks. I. Kłopotowskiego 15 lok. 2
tel./faks 22 618-00-80, 22 618-24-38

poniedziałek w godz. 14-18 od wtorku do piątku w godz. 10-14

Jesteśmy na facebooku pod hasłem **Nowa Gazeta Praska**

strona internetowa - www.ngp.pl

e-mail dla tekstów - ngp@ngp.pl

dla reklam i zdjęć reklama@ngp.pl

redakcja: redakcja@ngp.pl

OGŁOSZENIA DO GAZETY PRZYJMUJĄ
nasz przedstawiciel:

Bogumiła 507-257-824,

Jagoda 605-037-515

Paweł 609-490-949

oraz biuro ogłoszeń:

„Marcin” ul. Światowida
róg Ćmielowskiej paw. VIA

tel. 22 423-63-64, 606-969-280



BOK Białolecki Ośrodek Kultury
ul. van Goocha 1, 03-188 Warszawa, tel. 22 614 66 56, 22 88 44 625 (26)
www.bok.waw.pl

Repertuar Białoleckiego Ośrodka Kultury

Teatry

10.11., godz. 18.00 - „Grupa Laokoon” i „Kołacja na cztery ręce” Paula Barza, Kompania Teatralna Mamro, reż. Grzegorz Reszka.*

11.11., 1.12., godz. 18.00 - „Salka myśliwska” Wiktora Mereżko, Teatr Akt-em, reż. Żanna Gierasimowa.*

19.11., godz. 20.00 - „Lzy Manueli” Magdaleny Mroszkiewicz, Teatr na PrzeKur, reżyseria, adaptacja tekstu – Katarzyna Krakowiak, asystent reżysera – Piotr Wawer.*

24.11., 25.11., w godz. 9.00 - 21.00 - „Garderoba Białolecki”,

XIV Festiwal Teatrów Amatorskich, wstęp wolny.

8.12., 9.12., godz. 18.00 - „Czego nie widać” Michaela Frayna, K.T.Mamro, reż. Grzegorz Reszka.*

15.12., 16.12., godz. 18.00 - „Krum” Hanocha Levina, Zespół Teatru 13, reż. Jolanta Sikorska.*

*na spektakle obowiązuje telefoniczna rezerwacja miejsc - wstęp wolny

Uroczystości

11.11., godz. 18.00 - Uroczystości patriotyczne z okazji Święta Odzyskania Niepodległości, Kościół Narodzenia NMP przy ul. Klasyków 21/23, wstęp wolny.

Wydarzenia muzyczne

17.11., godz. 18.00 - „Adieu”, Koncert Adama Struga, bilety: 30 i 20 zł, **POLECAMY!**

2.12., godz. 18.00 - „Wszystko jest muzyką”, Białolecka Scena Mistrzów,

Waldemar Malicki – fortepian i prowadzenie, Magdalena Idzik – mezzosopran,

Andrzej Kostrzewski – baryton, gospodarz wieczoru: Andrzej Krusiewicz, bilety 50 i 40 zł.

Białolecka Scena dla Dzieci

18.11., godz. 13.00 - „Czary mary”, W Królestwie Muzyki, reż. Ewa Szawłowska, bilety 15 zł.

2.12., godz. 13.00 - „Dawno, dawno temu...” z cyklu „Białolecka Scena Taneczna”,

Teatr Tańca Inoj, chor. i reż. Katarzyna Kryczka, wstęp wolny.

6.12., godz. 18.00 - „Mikołajkowe Bajki Baletowe” z cyklu „Białolecka Scena Taneczna”,

chor. Anna Wujkowska, bilety 15 zł.

9.12., godz. 13.00 - „Świąteczny sen”, W Królestwie Muzyki, reż. Ewa Szawłowska, bilety 15 zł.



Jesteś zawsze w naszych sercach...

Bianeczka
byłaś naszym szczęściem i radością
kochamy Cię skarbie

Nikitka
najukochańszy, jedyny, wierny przyjaciel
Dla niektórych ludzi byłeś tylko kotem
a dla mnie Kubusiu byłeś całym światem



Wiele tu takich, wrytych w kamieniach, gorących słów i serdecznych zaklęć. Czasem tylko imię i daty. Kamienie najczęściej polne, niekiedy kawałki marmuru. Na niektórych portrety zwierząt. Wokół trawa, kwiaty prawdziwe i sztuczne, powytłakane w ziemię furkoczące na wietrze wiatraczki, figur-

ki zwierząt, wstążeczki, baloniki, psie i kocie zabawki...

Kolorowo tu, wesoło. Aż się nie chce wierzyć, że tak może wyglądać cmentarz.

Idę wąziutką, piaszczystą ścieżką pomiędzy maleńkimi grobami i nie mogę powstrzymać wzruszenia. Każdy jest inny, ozdobiony zgodnie z in-

wencją opiekuna zmarłego zwierzęcia, ale każdy świadczy o trosce, by zachować po nim czułą pamięć.

Cmentarz dla zwierząt domowych Psi Los położony w miejscowości Konik Nowy pod Warszawą jest prawdopodobnie najstarszym takim miejscem w Polsce. Świadczy usługi obejmujące pochówek zwierząt i ich dowóz na miejsce z terenu całego kraju. Powstał z myślą o ludziach, którzy po stracie kochanego zwierzęcia chcieliby je godnie pochować i mieć możliwość odwiedzenia ich grobu. Nie każdy przecież ma działkę czy mieszka w domu z ogrodem, gdzie mógłby zwierzę zapaść. Więc co zrobić z ciałem? Wyrzucić do śmietnika czy zostawić w lecznicy weterynaryjnej ze świadomością, że zostanie zutyliżowane razem z miejskimi odpadkami?

W Koniku Nowym pochowano już kilka tysięcy zwierząt. Przede wszystkim psów i kotów, ale znalazły tu też miejsce fretki, szczury, myszy, chomiki, świnki morskie, króliki, szynszyle, żółwie, papużki i kanarki, a nawet wąż i skremowany koń.

Cmentarz prawie zawsze ktoś odwiedza. Najczęściej wiosną i latem. Piękne położenie na skraju lasu sprawia, że przyjemnie jest tu spacerować, odpoczywać i wspominać. Dużo osób pojawia się też w pierwszych dniach października, zwłaszcza w pierwszą niedzielę, która w Psim Losie jest Dniem Pamięci o Zmarłych

Zwierzętach. Drugim takim dniem jest 1 listopada. Odwiedzający doglądają grobów, zapalają lampki i opowiadają sobie wzajemnie o swoich pupilach. Panuje atmosfera ciepła i wzajemnej życzliwości.

Dzień dobiega końca. Różowy zmierzch otula kamienie, kwiaty, wiatraczki i balony. Ściana lasu pograża się w ciemności i za chwilę w gęstniejącym mroku widać już tylko wiele błyskających światełek pamięci. Opuszczam Psi Los, gdzie pochowałam kilka lat temu swojego psa Rudego i z radością wracam do czekających na mnie w domu zwierząt.

Wiem, że śmierć wiernego przyjaciela, często wręcz członka rodziny, przynosi ogromny ból i poczucie straty. Ludzie często wtedy mówią, że nie chcą mieć więcej żadnych innych zwierząt, bo żadne inne nie jest w stanie zastąpić im tego utraconego. Zawsze wtedy tłumaczę, że najlepszym lekarstwem na nasz ból jest sprawić, by na świecie było odrobinię mniej cierpienia. Wystarczy zaopiekować się jakimś bezdomnym psem lub kotem. Tak wiele jest zwierząt opuszczonych, skrzywdzonych, zamkniętych w schroniskach lub błąkających się bez dachu nad głową, głodnych, zmarzniętych... Przygarnijmy jedno z nich, obdarujmy miłością. To będzie najlepszy sposób na uczczenie pamięci przyjaciela, który odszedł za tęczyowy most. On pragnąłby właśnie tego.

Renata Markowska
Fundacja Noga w Łapę